



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIV

NR 15 ● 11 IV 2001 r.

CENA 2 zł 60 gr (w tym 7 proc. VAT)

*Uczestniku świata
popatrz na jego piękno
nie maluj przyrody czernią*

*niechaj światło
zaistnieje w naturze złotem
przestrzeń świeżym powietrzem
niebo czystym błękitem*

*przerzucić od wschodu do zachodu
słońca*

zielone pejzaże

zostaw czystą wodę i ziemię

*a uratujesz
nie tylko siebie...*

(z tomiku nauczycielki Ireny Łukszo)



Świat według lepszych

Bywa, że wzbijamy się jako te orły i sokoły i ... nie spadamy.

Bo każdy z nas myśli o sobie dobrze. I każdy na pewno ma powód, by być z siebie zadowolonym.

W każdą sobotę i niedzielę na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie widzę młodych ludzi spieszących na uniwersytet. I oni także wierzą w siebie. Chociaż wokół słyszą, że wcale nie jest tak różowo.

W polskich szkołach dzieją się interesujące rzeczy: teatry, wycieczki, zielone szkoły, konkursy, olimpiady, a niektóre lekcje to prawie wydarzenie. Dlaczego więc my, dziennikarze, pojawiajemy się w szkole tylko wtedy, kiedy dzieje się tam coś niedobrego?

A przecież wystarczy wejść do pierwszej z brzegu szkoły, np. znajdującej się w pobliżu naszej redakcji, aby skonstatować, że jej dyrektor to na przykład wspaniały menedżer. Choć Wojciech Tuz, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 34, sam o sobie mówi, że jest tylko człowiekiem interesu. W każdy weekend tkwi w swojej szkole i zarabia. Wynajmuje pomieszczenia jednej z uczelni. Jest

duchem opiekuńczym studentów i profesorów, tym ostatnim robi nawet herbatę. Cieszy się, bo zarobione pieniądze może zainwestować w szkołę i nikt mu ich nie zabiera. Takich jak on są dziesiątki. Dlaczego więc tak często piszemy o nieudacznikach? To pytanie kieruję także do siebie.

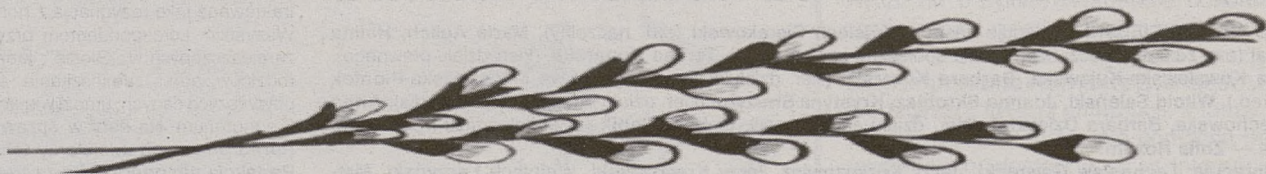
Jedna z moich sąsiadek, 18-letnia dziewczyna, jako wolontariuszka pomaga dzieciom w świetlicy środowiskowej na Woli. Ileż ma satysfakcji, kiedy Tomek, który odmówił współpracy nauczycielowi matematyki, dla niej w ciągu paru godzin nauczył się tabliczki mnożenia. Kto wie, ilu także nauczycieli, zwłaszcza w małych miejscowościach, bezinteresownie poświęca czas młodym ludziom?

Cieszymy się, bo nasze dzieci wygrywają w międzynarodowych rankingach, praktycznie

w każdej dziedzinie. A młodych naukowców Zachód kupuje za każdą cenę. Wiemy, że poziom naszej oświaty jest wysoki i że gdzieś tam w Europie mówi się — wykształcony jak Polak. Więc jeśli ktoś twierdzi, że polska szkoła publiczna jest beznadziejna i tym samym stara się pograżyć nauczycieli, to mu nie wierzymy. Ale bądźmy też wspaniałomyślni... dla tych przytłoczonych, z kompleksami.

Nadzieja więc w młodych, także nauczycielach, tych, którzy widzą szerzej, znają świat nie tylko poprzez Internet i nikt im nie wmówi, że jesteśmy narodem szarym. I nic nam się nie może udać! To nieprawda! Tak nie będzie! Będzie lepiej!

TERESA KONARSKA





W ZWIĄZKU

29 marca obradowało Prezydium Głównej Komisji Rewizyjnej ZNP pod przewodnictwem Romana Witkowskiego. Przeprowadzono analizę składki członkowskiej za 2000 rok, przyjęto wytyczne do kontroli jednostek gospodarczych ZNP, powołano zespoły kontrolne i ustalono terminy kontroli. 30 marca odbyło się posiedzenie plenarne GKR z udziałem przewodniczących okręgowych komisji rewizyjnych. Omawiano kontrolowanie realizacji uchwał ogniw ZNP, technikę przeprowadzania kontroli, przygotowywanie stanowisk i opinii komisji rewizyjnych, usytuowanie komisji rewizyjnych w strukturze ZNP oraz wnioski GKR z kontroli okręgów ZNP.

29 marca prezes ZNP Sławomir Broniarz spotkał się z Zarządem Oddziału ZNP w Toruniu. Głównym tematem były działania i inicjatywy Związku podejmowane w celu poprawy sytuacji oświaty i jej pracowników. Prezes Broniarz uczestniczył także w podsumowaniu XXV Olimpiady Elektrycznej i Energetycznej. **30 marca** w Andrychowie odbyło się spotkanie wiceprezes ZG ZNP Janiny Jury z prezesami oddziałów ZNP z powiatów wadowickiego, oświęcimskiego i suskiego, uczestniczącymi w szkoleniu na temat awansu zawodowego nauczycieli. Dyskutowano o bieżących problemach działalności ZNP.

2 i 3 kwietnia w Ośrodku Wypoczynkowym ZNP w Jachrance odbyło się szkolenie, którego celem było przygotowanie koordynatorów i liderów do prowadzenia wojewódzkich zespołów ds. awansu zawodowego nauczycieli, zapoznanie z materiałami informacyjnymi i szkoleniowymi opracowanymi dla tych zespo-

tów oraz przygotowanie do prowadzenia szkoleń dla członków zespołów wchodzących z ramienia ZNP w skład komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych. Dyskutowano o problemach awansu zawodowego nauczycieli i roli ZNP w tym zakresie. Z uczestnikami szkolenia spotkali się prezes ZNP Sławomir Broniarz oraz wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski. Obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej.

3 kwietnia odbyło się spotkanie Sekretariatu ZG ZNP z członkami Sekretariatu Zarządu Okręgu Lubelskiego na czele z prezesem Romanem Kornackim, z udziałem przewodniczącej Okręgowej Komisji Rewizyjnej Stanisławy Gradzińskiej. Koledzy z Okręgu Lubelskiego przedstawili informacje o planie działania i jego realizacji, pracy ciał statutowych Okręgu oraz ogniw terenowych, składce członkowskiej, zmianach strukturalnych polegających na tworzeniu dużych, silnych oddziałów ZNP. Działalność Okręgu zyskała bardzo wysoką ocenę kierownictwa ZNP.

4 kwietnia zebrało się Prezydium Komisji Gospodarczej i Majątku ZNP pod przewodnictwem Edmunda Janowskiego, a 5 kwietnia Komisja obradowała w pełnym składzie. W posiedzeniu uczestniczył prezes ZNP Sławomir Broniarz. Omawiano wyniki ekonomiczne agend i jednostek prowadzących działalność gospodarczą w 2000 r., wykorzystanie funduszu inwestycyjnego, wykorzystanie bazy wypoczynkowej i leczniczej ZNP, realizację preferencji dla członków ZNP. Zapoznano się z ofertami dotyczącymi wyposażenia ogniw ZNP w sprzęt (faxy, kserokoparki, komputery) oraz informacją o funkcjonowaniu Domu Wypoczynkowego ZNP w Krynicy Zdroju.

VI ZJAZD POLONISTÓW

W dniach 30—31 marca 2001 r. w Miętnej k. Garwolina odbyła się **Ogólnopolska Konferencja Stowarzyszenia Polonistów**.

100 polonistek i polonistów z całego kraju przyjechało, aby podzielić się sukcesami, wymienić doświadczenia i wyrazić obawy co do przyszłości nauczycieli różnych typów szkół.

W pierwszym dniu uczestnicy zjazdu wysłuchali wystąpienia Krystyny Borowskiej, naczelnika Wydziału Organizacji Kształcenia i Wychowania w MEN na temat zmiany ustawy o systemie oświaty, ustawy — Przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego oraz innych, w tym tzw. ustawy „czyszczącej”.

Frekwencja dopisała również podczas wykładów dr. Piotra Stępnia, pracownika Uniwersytetu War-

szawskiego, nt.: *Interpretacje prozy: przez szczegół do panoramy. „Pamiętnik z powstania warszawskiego” Mirona Białoszewskiego przez pryzmat fragmentów: propozycje, możliwości, ograniczenia oraz Interpretacje poezji: wiersze współczesne w kontekście tradycji. Człowiek jako dziecko w poezji dawnej i w poezji XX w.*

Pierwszy dzień konferencji zakończyła dyskusja panelowa na temat: *Polonista wobec edukacyjnych zmian* z udziałem kol. Feliksa Krzywickiego, współpracownika OKE w Warszawie.

Drugi dzień przeznaczono na IV Walne Zgromadzenie członków SNaP i na wybory nowych władz stowarzyszenia.

Przewodniczącą Zarządu Głównego SNaP została **Teresa Zaw-**

sza-Chlebowska z sochaczewskiego Oddziału SNaP; wiceprzewodniczącą, Iwona Wanda Grygiel z Bytomia.

Dokonano koniecznych zmian w statucie i przeprowadzono głosowanie nad tymi zmianami (dotyczy m.in. osobowości prawnej oddziałów SNaP w Polsce, rekomendacji dla osób nowo wstępujących, przedłużenia kadencji z 2 do 4 lat itd.). Ustalono też nową składkę członkowską w wysokości 36 zł (wpisowe 10 zł), obowiązującą od 30 czerwca 2001 r.

Większość gości stwierdziła, że zjazdy „snapowców” powinny trwać dłużej, co najmniej 3 dni, aby nacieszyć się własnym towarzystwem, uzgodnić w miarę wspólny plan pracy i podjąć stosowne uchwały.

W OŚWIACIE

Ekranowa wersja Sienkiewicza

W warszawskim Teatrze Wielkim odbyła się premiera kolejnej polskiej superprodukcji filmowej „W pustyni i w puszczy” Sienkiewicza, w reżyserii Gavina Hooda. Poza reżyserem przybyli na nią odtwórcy głównych ról: Adam Fidusiewicz (Staś), Karolina Sawka (Nel), Mzwandile Mgubeni (Kali), Lungile Shongwe (Mea), Andrzej Strzelecki (Rawlinson), Krzysztof Kowalewski (Grek Kaliopuli) oraz Krzysztof Kolberger (Linde). Pojawili się także producenci. Film kosztował 4,5 mln dolarów. Z materiału nakręconego w RPA i Tunezji powstanie również trzyczęściowy miniseriał telewizyjny. W kinach film jest wyświetlany już od 23 marca.

Uczniowie z Zamościa w Anglii

Zamość od kilku lat utrzymuje partnerskie kontakty z angielskim miastem Loughborough. W tym roku Anglicy zaprosili młodzież zamojską do udziału w obchodach Dnia Pamięci Holocaustu. W Zamościu wytypowano klasę teatralną Renaty Choroś, nauczycielki III Liceum Ogólnokształcącego, która przygo-

towała spektakl zatytułowany „Wszędzie widzę ich cienie...”. Powstał on na kanwie wojennych przeżyć innej nauczycielki — Marii Malewskiej.

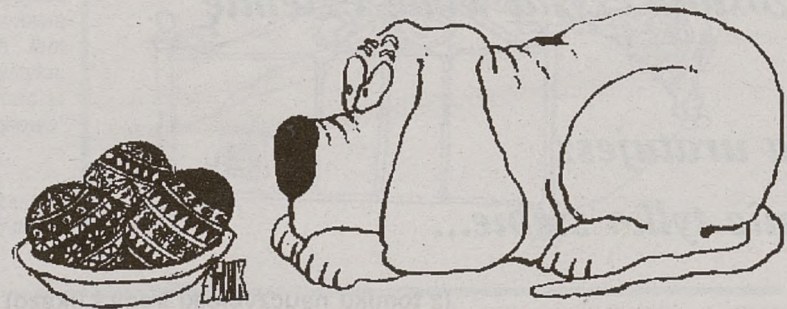
Dramat-pantomima opowiada o wywożonych dzieciach Zamojszczyzny na roboty przymusowe do Niemiec. Licealiści-aktorzy wystąpili z tym spektaklem w Anglii aż pięć razy przed dorosłymi, jak i młodą widownią. BBC TV East Midlands przeprowadziła nawet retransmisję sztuki, a burmistrz Okręgu Charnwood uznał występy Polaków za wydarzenie, o czym nie omieszczał donieść specjalnym pismem prezydentowi Zamościa.

Jesienią bieżącego roku sztuka ma się ukazać drukiem po angielsku i będzie dodatkowo zaopatrzona w materiały dydaktyczne, wykorzy-

stywane w warsztatach przez nauczycieli dramaturgii.

Konkurs przed premierą

Dyrekcja stołecznego CIX Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Hirszteldta 11 wraz z dystrybutorem, w związku ze zbliżającą się premierą filmu „W pustyni i w puszczy”, zorganizowali dla uczniów klas pierwszych i drugich okolicznościowy konkurs. Wzięło w nim udział 300 uczniów warszawskich szkół, którzy musieli się wykazać wiedzą o filmie i książce. W jury zasiadli twórcy najnowszej ekranizacji powieści. Wyłoniono w eliminacjach ósemkę finalistów. Zwyciężyły Agnieszka Kawczyńska, Justyna Zwierzyniec-ka i Monika Machowina. Otrzymały od sponsora filmu m.in. otwarty rachunek bankowy z wkładem 300 zł i zestaw płyt multimedialnych. Gratulujemy!



ZAPROSILI NAS

Centrum Doskonalenia Kadr Biznesu przy współpracy Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych oraz Międzynarodowego Centrum Biocybernetyki PAN do udziału w konferencji o ochronie danych osobowych w działalności instytucji finansowych.

Wydawnictwo TRIO i Instytut Historii PAN na promocję książki Piotra Łossowskiego „Litwa” do Sali im. Lelewela w Instytucie.

Dyrekcja, grono pedagogiczne i społeczność uczniowska Szkoły Podstawowej nr 1 im. mjr. Henryka Sucharskiego w Rypinie na uroczystość odnowienia przyrzeczeń sztabowych i odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne na Targi Książki Edukacja 2001 w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Długoletni nauczyciele w Kotliskach i Rakowicach (pow. Lwówek Śląski) państwo

MALWINA I ZENON SZYNDROWSKY obchodzą jubileusz 40-lecia małżeństwa.

Serdecznie gratulujemy i życzymy dużo zdrowia i wielu jeszcze wspaniałych wspólnych lat.

Dyrekcja i Rada Pedagogiczna Publicznego Gimnazjum nr 2 w Żyrardowie na II Forum Oświatowe „Praca z uczniem zdolnym”, które odbędzie się jeszcze w marcu. Hasłem kwietniowego forum będzie — „Sport

w szkole”, a czwartego — „Oświata zdrowotna”.

Muzeum Niepodległości w Warszawie (al. Solidarności 62) na sesję popularnonaukową: „Związki Józefa Piłsudskiego z regionem — tradycja i współczesność” oraz na otwarcie wystawy „Dzieci Wojny”. Są na niej osobiste pamiątki, fotografie, dokumenty, a także wydawnictwa o martyrologii dzieci i tomiki wdanych wspomnień „Moje wojenne dzieciństwo”.

Dyrektor Muzeum Techniki w Warszawie (Pałac Kultury i Nauki) na otwarcie wystawy — „Rowerowe pomysły”. Można na niej oglądać różne nietypowe konstrukcje tych pojazdów, a przede wszystkim rowery, które powstały w Dęblinie za sprawą inż. Józefa Majewskiego, nauczyciela Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 im. gen. F. Kleeberga. Wystawa zapoznaje też z historią roweru.

Koleżance **ELŻBIECIE RYŻEWSKIEJ** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci męża

śp.

WACŁAWA RYŻEWSKIEGO

składają koleżanki i koledzy, działacze związkowi Zarządu Oddziału ZNP w Chojnowie

Z głębokim żalem żegnamy absolwenta Studium Poddyplomowego Menedżerów Oświaty w Kaliszu b. wicedyrektora Liceum Lotniczego w Dęblinie

śp.

płk. pil. ROMUALDA CZOPKA

który w marcu zginął w katastrofie samolotu „Iskra” pod Bydgoszczą

Dyrektor, wykładowcy i słuchacze Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty w Kaliszu

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 38,39 zł — jest to kwota na II kwartał 2001 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.

Telefony: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (p.o. z-ca red. nacz., kier. działu społeczno-zawodowego), **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Małgorzata Pomianowska**, **Henryka Witalewska**, **Alfred Zieliński**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. **Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.**

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”.** **Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰**

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostudio **Włodzimierz Kozarski**, **Janusz Truszkowski.** **Druk:** Inter-Poligrafia S.A., Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86

Dyrektorzy mazowieckich placówek oświatowych otwierają listę nauczycieli, którzy otrzymali Akt Nadania Stopnia Awansu Zawodowego.

Procedury kwalifikacyjne Kuratorium Mazowieckie rozpoczęło jeszcze w ubiegłym roku, jako pierwsze w kraju. Skończyło jako ostatnie, ale daty na aktach nadania świadczą o tym, że dyrektorzy mazowieckich placówek oświatowych otwierają listę nauczycieli, którzy zgodnie z zapisami znowelizowanej Karty Nauczyciela uzyskali tytuły dyplomowanych.

W okrągłej sali Muzeum im. Jana Pawła II — Galerii Porczyńskich w Warszawie, wczesnym popołudniem 3 kwietnia zgromadziło się ponad trzystu nauczycieli, w większości dyrektorów placówek oświatowych z całego

się niejednokrotnie, czy nie byłoby lepiej, gdyby choć część niezbędnych papierów kompletował ktoś z zewnątrz, na przykład wizytator nadzorujący. Mimo tych zastrzeżeń był autentycznie wzruszony mówiąc, że w zgromadzonych dokumentach eksperci dostrzegli realizację celów, jakie postawił sobie, obejmując w 1995 roku funkcję dyrektora.

Podobnego zdania była **Renata Bakula**, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Lipinach w gminie Mrozy. Według niej byłoby zdecydowanie lepiej, gdyby przepisy pozwalały na konfrontowanie dokumentów z ich twórcą.

DYPLOMOWANI

województwa. Przywitała ich **Helena Szczekowska**, mazowiecki kurator oświaty. O randze spotkania świadczyła również obecność **Krzysztofa Kawęckiego**, sekretarza stanu w MEN oraz **Andrzeja Wieczorka**, wicewojewody mazowieckiego. W pierwszej części uroczystości wręczyli oni kilkudziesięciu nauczycielom odznaczenia państwowe i resortowe za szczególne osiągnięcia zawodowe. Była wśród nich **Helena Kozerska**, emerytowana nauczycielka Szkoły Podstawowej w Wiązownie, która jako jedyna została wyróżniona Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta.

Wszyscy jednak czekali na wręczenie Aktów Nadania Stopnia Awansu Zawodowego — Nauczyciela Dyplomowanego. Zgodnie z prawem dyrektorów obowiązywała szczególna procedura, pomijająca okres stażu. Należało jednak zgromadzić dokumentację poświadczającą spełnienie warunków niezbędnych do uzyskania najwyższego stopnia awansu.

Postępowanie kwalifikacyjne zakończyło się pomyślnie dla 205 osób, które otrzymały akty nadania.

— Jestem wzruszony — powiedział **Ryszard Kubiszyn**, dyrektor IV Liceum Ogólnokształcącego w Siedlcach, chwilę po otrzymaniu dokumentu. — To dla mnie wielkie wyróżnienie, podsumowujące 32 lata pracy w zawodzie. A satysfakcja tym większa, że nie każdemu było dane uzyskać stopień w specjalnym trybie, na co moim zdaniem, zasługuje dziś wielu nauczycieli.

Dyrektorowi Kubiszynowi w procedurze kwalifikacyjnej brakowało rozmowy z kandydatem. Byłoby chyba sprawiedliwiej i ciekawiej bronić swoich racji zapisanych wcześniej na papierze. On sam, jako nauczyciel wychowania fizycznego, zawsze wołał mówić niż pisać, więc nic dziwnego, że trochę mu przeszkadzał obowiązek zgromadzenia dowodów jakości własnej pracy. Zastanawiał

Był jednak dziś eksperci dysponują wyłącznie papierami. W ten sposób może umknąć uwadze ktoś o znaczącym dorobku, kto „woli się wygadać niż wypisać”.

Przyznany stopień nauczyciela dyplomowanego uzasadniają paragrafy, ale tak naprawdę oznacza on po prostu wiele lat ciężkiej pracy — powiedziała **Izabela Leśniewska**, dyrektorka Publicznej Szkoły Podstawowej nr 23 z Radomia. — Nie tylko mojej — dodała. — W dzisiejszym finale nie mały udział mają wszyscy pracownicy szkoły, uczniowie i rodzice.



Już dyplomowane — Wiesława Latecka i Zofia Ptasińska
Fot. autorka

Dla **Wiesławy Lateckiej**, dyrektorki Szkoły Podstawowej nr 302 w Ośrodku Terapii Dziecka w Środowisku przy ul. Sobieskiego w Warszawie, uroczystość w Galerii Porczyńskich była ukoronowaniem 22 lat spędzonych na tym stanowisku w szkole przy szpitalnej, gdzie nie ma sekretarki, księgowej ani intendenta. Kierując taką placówką, trzeba robić wszystko — zajmować się dziećmi, prowadzić kadry i, co najważniejsze, gromadzić fundusze. Na wyposażenie nie dostaje się bowiem właściwie żadnych środków. Mówiła o tym także **Zofia Ptasińska**, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 56 w Samodzielnym Szpitalu Klinicznym przy ul. Działdowskiej. Obydwie nie miały kłopotów ze skompletowaniem niezbędnych dokumentów. Papiery po prostu były, choć gromadzono je przecież nie dla dokumentowania sukcesu zawodowego. Działania dyrektorów placówek przy szpitalnych i sanatoryjnych, często być może odbiegające od pedagogiki — np. pozyskiwanie sponsorów — mają istotny wpływ na przebieg procesu rewalidacji chorego dziecka. Cieszy więc, że wszystko to komisje zauważyły, a panie Wiesława i Zofia mogły zostać dyplomowanymi nauczycielkami.

Satysfakcja z osiągnięć wielu osób nie zmienia jednak faktu, że **wnioski o przeprowadzenie postępowania kwalifikacyjnego złożyło ponad 900 dyrektorów z całego województwa, a rozpatrzono tylko 470**. Pozostałe 430 albo przesunięto na kolejne sesje komisji, albo wycofali je sami zainteresowani. **Z wniosków rozpatrywanych 232 zostały odesłane do uzupełnienia, a 33 nie uzyskały akceptacji**. Taki wynik nie może satysfakcjonować.

Już po uroczystości, przy symbolicznej lampce wina, kurator Szczekowska podkreśliła, że przyczyną takiego stanu rzeczy był zbyt krótki czas na przygotowanie dokumentów. Świadczy o tym także fakt, że w skali całego kraju z około 6800 wniosków akceptację uzyskało niespełna 33 proc., a do uzupełnienia skierowano prawie 50 proc. Zdaniem urzędników kuratoriów świadczy to o zbyt pobieżnym czytaniu rozporządzenia MEN w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego. Jednak lektura statystyk z poszczególnych województw skłania do zastanowienia się, czy było to rzeczywiście podstawową przyczyną kierowania wniosków do uzupełnienia. **Czyżby na przykład tylko 5 z 341 dyrektorów w Podkarpackiem umiało czytać ze zrozumieniem ministerialne teksty? Dlaczego w Małopolskiem z 779 wniosków 416 uzyskało akceptację — procentowo najwięcej w kraju — ale aż 339 trzeba uzupełnić?**

Bardziej tu chyba zawinił czas, a raczej jego brak i to nie tylko po stronie zainteresowanych dyrektorów. Doświadczenia pierwszych postępowań kwalifikacyjnych wskazują, że wszyscy ich uczestnicy muszą się jeszcze wiele nauczyć. Jak mówili mazowieccy dyrektorzy, trzeba na przykład zastanowić się nad zmianami w samej procedurze. Może warto ich posłuchać?

MARIA AULICH

JAK ZALICZAĆ?

W „GN” nr 13 na stronie 8 informowaliśmy o zasadach zaliczania Nowej Matury, zgodnie z ustaleniami Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. **W rozporządzeniu w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania, podpisanym 21 marca przez ministra edukacji, zmieniono wielkości procentowe punktów decydujących o zaliczeniu matury** — i to na korzyść ucznia.

I tak, aby zaliczyć egzamin maturalny, trzeba uzyskać z:

■ Egzaminów ustnych:

język polski:

— 30% punktów możliwych do uzyskania;

języki obce — poziom podstawowy

— 30% punktów możliwych do uzyskania za zadania z części podstawowej i 40% punktów możliwych do uzyskania za zadania z części rozszerzonej.

■ Egzaminów pisemnych:

przedmiotów obowiązkowych

— *poziom podstawowy* — 30% punktów możliwych do uzyskania

— *poziom rozszerzony* — 40% punktów możliwych do uzyskania za zadania z części podstawowej i 40% punktów możliwych do uzyskania za zadania z części rozszerzonej;

przedmiotów wybranych

— 40% punktów możliwych do uzyskania za egzamin.

KS

Samorządy mogą ubiegać się o dotacje na cele edukacyjne z Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich.

POŻYCZĄ NAM

Program skierowany jest do miejscowości, których liczba mieszkańców nie przekracza 15 tys. Pieniądze będą spływać do Polski sukcesywnie. Bank Światowy pożyczy nam w sumie 120 milionów dolarów, z czego na edukację przeznaczono ok. 11%. Pieniądze te mają poprawić warunki nauczania zarówno w szkołach podstawowych i gimnazjach, jak i w szkołach specjalnych na terenach objętych najwyższym bezrobociem. **O dotacje mogą się starać samorządy tylko z siedmiu województw: Kujawsko-Pomorskiego, Lubelskiego, Małopolskiego, Podkarpackiego, Świętokrzyskiego, Warmińsko-Mazurskiego i Zachodniopomorskiego**. Dodatkowym warunkiem jest, by dochód budżetu samorządu terytorialnego za 1999 r. nie przekroczył kwoty 1100 złotych na jednego mieszkańca.

Dotowane będą: rozbudowa, remonty i modernizacja budynków szkolnych oraz remonty i wyposażenie świetlic, szkolenia dla nauczycieli i dyrektorów, w tym także informatyczne oraz zakupy pomocy dydaktycznych i oprogramowania komputerowego. Najwięcej pieniędzy zostanie przeznaczonych na szkolenia — 29%. Bez mała 25% pochłona remonty szkół, ponad 20% doposażanie placówek. Na szkolenia informatyczne przekazane będzie 12%, na remonty i wyposażenie świetlic 9%. Najmniej — 5% pochłona zakupy oprogramowania.

Planowane inwestycje nie będą finansowane w całości. I tak maksymalna kwota dotacji na remonty budynków szkolnych i świetlic nie przekroczy 42% poniesionych kosztów. Szkolenia mogą być sfinansowane najwyżej w 62%, a zakupy środków dydaktycznych i programów komputerowych, odpowiednio w 59% i 67%. W przypadku robót budowlanych, do kosztów nie zalicza się prac wstępnych, na przykład wykonania dokumentacji technicznej i geodezyjnej.

Termin składania wniosków o dotację ustalają **Regionalne Komitety Sterujące** w województwach. Więcej informacji, a także wzory formularzy oraz instrukcja pomocna przy ich wypełnieniu, dostępne są w Internecie pod adresem www.fapa.com.pl/jkp.

AW

KASA CHWILOWO ZAMKNIĘTA

MEN nie może oddać samorządom prawie 600 mln zł długu, który zaciągnął na jesieni 2000 roku. Wówczas niektóre gminy wypłaciły nauczycielom podwyżki ze swoich środków, także zaciągając kredyty. Odsetki od nich rosną, a pieniędzy jak nie było, tak nie ma, mimo że, jak zapewnia minister finansów, są one w budżecie.

Tej zwłoce „winien” jest prezydent, który **ustawę o wykonaniu ustawy budżetowej na rok 2001 skierował do Trybunału Konstytucyjnego**. Zapisano w niej upoważnienie dla ministra finansów do określenia zasad i trybu dofinansowywania zadań własnych samorządów. Sprawa musi być rozpatrzona w przewidzianym trybie. W Trybunale Konstytucyjnym czeka w kolejce. Ministerstwo Finansów twierdzi, że za każde dwa tygodnie tego czekania naliczane są odsetki na około 20 mln zł. Dalsza zwłoka w Trybunale Konstytucyjnym będzie oznaczała więc coraz większe straty dla budżetu.

Rzecznik prezesa Trybunału Konstytucyjnego, Michał Łyszkowski, poinformował „GN”, że sprawa z wniosku prezydenta wchodzi na wokandę 25 kwietnia br. Jest więc nadzieja, że ustawa zostanie odblokowana.

Kiedy MEN zaciągał dług w samorządach podpisywano umowy, na mocy których pieniądze wraz z odsetkami miały być im zwrócone jak najszybciej. Odsetki za zwłokę nie satysfakcjonują gmin. Chcą mieć pieniądze na konieczne inwestycje, także te, które miały być rozpoczęte rok temu. I teraz okazuje się, że z powodu wątpliwości, którą wzbudził jeden zapis, ich plany znów nie są zrealizowane.

Który to już raz samorządy nabijane są w butelkę? One same nie są w stanie tego zliczyć. Z roku na rok tracą zaufanie do administracji centralnej. Nie dotrzymując terminów, staje się ona niewiarygodnym partnerem, a z takimi nie zawiera się umów i układów.

Jeden z wójtów woj. mazowieckiego powiedział mi wręcz: — Nie będę więcej ryzykował, bo ja muszę rozliczać się z wyborcami. Nie będzie pieniędzy w subwencji, nauczyciele nie otrzymają wynagrodzenia. Szkołę zamknę.

Oczywiście nigdy tego nie zrobi, bo chodzą tam dzieci właśnie jego wyborców. Rząd chyba wciąż na to liczy!

TK





Największym powodzeniem, poza szkoleniami, cieszy się punkt porad prawnych.

Jak mówią w **Oddziale ZNP Wrocław-Fabryczna**, związkowa codzienność to dziś nie tylko organizowanie różnych form „pozaszkolnego” życia i koleżeńskie pomocy, ale przede wszystkim powrót do roli przewodnika w rozwoju zawodowym nauczycieli. W siedzibie Oddziału przy ulicy Jemiołowej funkcjonuje kasa zapomogowo-pożyczkowa i punkt porad prawnych, działa

Kiedy przeglądaliśmy dokumentację dotyczącą szkoleń, „wpadła na chwilę”, często wspomagająca związkowe biuro, **Jolanta Dołęgowska**. Zdaniem pani Jolanty, w ZNP brakuje pokolenia 30-latków — być może dlatego, że ich start zawodowy przypadł w czasach, kiedy przynależność do ZNP odczytywana była jako deklaracja polityczna, a działacza-społecznika kojarzono pejo-

nicy. Szkoda, że na razie nie ma po prostu miejsca, gdzie taką działalność można by prowadzić.

Jednak największym powodzeniem w Oddziale przy Jemiołowej, poza szkoleniami dla czynnych nauczycieli, cieszy się punkt porad prawnych. Prowadzi go **Stanisław Hryciuk**, emerytowany pracownik działu kadr wrocławskiego kuratorium. O wyraźnej potrzebie istnienia miejsca, gdzie nauczyciel może uzyskać poradę, świadczą zapisy w zeszycie ewidencji. Od początku roku 2001 skorzystało z pomocy już 37 osób, choć punkt jest czynny zaledwie raz w tygodniu, a przecież

korzystne i dla Oddziału, i dla szkoły. Umożliwia bowiem patrzenie na zawód nie tylko oczami związkowca, ale także nauczyciela, który zna z autopsji rzeczywistość pokoju nauczycielskiego.

Podobnego zdania był także **Zbigniew Grząbka**, który, jak sam o sobie powiedział, jest tylko „wuefistą w zawodowce”, ale lubi wiedzieć, co się dzieje w jego Związku. Dlatego mimo że było już po godzinie 17.00, przyszedł po prostu zapytać, co słychać na Jemiołowej...

Jak się okazuje, słychać niemało, podobnie zresztą, jak w innych oddziałach Wrocławia i województwa, których prezesi spotkali się 12 marca w siedzibie Zarządu Okręgu Dolnośląskiego przy ulicy, nomen omen, Nauczycielskiej. Trzeba było potem podsumować akcję zbierania podpisów na rzecz inicjatywy obywatelskiej, zmierzającej do nowelizacji Karty Nauczyciela. Wielu przedstawicieli oddziałów terenowych podkreślało, że sukces akcji możliwy był dzięki dużemu zaangażowaniu związkowców oraz poparciu samorządów. Podpisy składali ludzie reprezentujący wszystkie opcje polityczne. Podczas zebrania, które prowadziła **Mirosława Chodubska**, wiceprezesa Zarządu Okręgu, pod lupę poszły też oddziałowe bilanse za rok ubiegły oraz preliminarze wydatków na rok bieżący.

Na co wydawane są związkowe pieniądze? Przede wszystkim na szkolenia. Ostatnio właśnie Oddział, przy współudziale Okręgu Dolnośląskiego, sfinansowały edukacyjne spotkania swoich społecznych inspektorów pracy oraz osób udzielających porad prawnych, przygotowane w skali ogólnopolskiej przez Zarząd Główny. Zapotrzebowanie na wiedzę, szczególnie z zakresu prawa, jest dziś wśród związkowców ogromne. Także podczas marcowego zebrania prezesów z byłego województwa wrocławskiego zgłaszano wiele pytań i wątpliwości, które pojawiają się między innymi w związku z nowelizacją ustawy o związkach zawodowych. Wiele czasu zajęło też wyjaśnianie trudnych przypadków związanych z prawem pracy i Kartą Nauczyciela.

Odpowiedzią na oczekiwania środowiska dolnośląskiego była ciekawa oferta zaprezentowana przez wrocławską filię OUPiS, która we współpracy z Zarządem Okręgu ZNP organizuje kursy nie tylko dla nauczycieli ubiegających się o kolejny stopień awansu zawodowego, ale dla wszystkich doskonalących swój warsztat — tu wiedzie prym regionalny Klub Młodego Nauczyciela. Ale na uwagę zasługują również związkowe projekty powołania Nauczycielskiego Uniwersytetu III wieku oraz Ośrodka Informacji Europejskiej.

MARIA AULICH

PRZY JEMIOŁOWEJ

też, życzliwie wspierany, Klub Literacki „Ananke”. Jednak kiedy zorganizowane zostało szkolenie na temat: jak pisać plan rozwoju zawodowego, zgłosiło się tylu chętnych nauczycieli, że trzeba ich było podzielić na grupy i zorganizować trzy serie spotkań — osobno dla przedszkoli, szkół podstawowych i średnich.

Oddział ZNP Wrocław-Fabryczna ma swoją siedzibę przy ulicy Jemiołowej od lat. Korzysta z gościny VII Liceum Ogólnokształcącego im. K.I. Gałczyńskiego. W poniedziałkowe popołudnie 12 marca, w sali klubowej, gdzie wcześniej, w sobotę, odbywała się promocja almanachu klubu „Ananke”, trwało właśnie zebranie sekcji oświatowej emerytów, która ma siedzibę w tym samym co Oddział ZNP korytarzu. Także tutaj odbywają się organizowane przez Związek szkolenia, z których korzystają nie tylko członkowie ZNP, lecz wszyscy zgłaszający się nauczyciele.

— Nie wypada, aby było inaczej — powiedział **Wiesław Kucharski**, prezes Oddziału. — Przecież lokal jest utrzymywany przez Wydział Oświaty miasta Wrocławia. My płacimy tylko za swój telefon. Kursanci spoza ZNP wnoszą jednak cegiełki, z których pokrywane są koszty niezbędnych w szkoleniach materiałów.

Towarzysząc prezesowi Kucharskiemu miałam okazję zobaczyć, jak wygląda codzienność Oddziału.

ratywnie. Także dziś przynależność do Związku nie jest najmilej widziana przez prawicowe władze Wrocławia. Ale już działalność szkoleniowa spotyka się z pozytywnymi opiniami. I bardzo chętnie korzystają z niej wszyscy nauczyciele, także ci z kilkuletnim stażem i ci pozostający poza jakimkolwiek związkiem zawodowym. Ostatnio mieli okazję zdobyć podczas zajęć „na Fabrycznej” — jak popularnie nazywany bywa oddział — zaświadczenie o ukończeniu kursu z zakresu prawa oświatowego, niezbędne do ubiegania się o stopień nauczyciela mianowanego.

Zdaniem **Barbary Bednarczyk**, wiceprezeski Oddziału, sprawą, w którą „Fabryczna” bardzo się angażuje, jest problem odchodzących na emerytury kolegów. Niestety, zdarza się — i to wcale nie rzadko — że tracą oni kontakt ze Związkiem, „znikając” z pola widzenia. „Młodym emerytom” nie wystarczają bowiem herbatki dla seniorów i godna szczególnego szacunku — koleżeńskie pomoc chorym, niechodzącym kolegom. Jedną z prób przeciwdziałania temu zjawisku jest powołanie Klubu Literackiego, który skupia twórców mieszkających w różnych dzielnicach miasta. Są wśród nich nauczyciele, ale większość to osoby już nie pracujące. Ostatnio oddział i sekcja emerytów rozważają możliwość stworzenia punktu pomocy w nauce dla potrzebujących dzieci z dziel-

„po drodze” były jeszcze ferie. Nauczyciele przychodzą zapytać, jak powinny dziś wyglądać umowy o pracę, na jakich zasadach można uzyskać urlop zdrowotny czy nagrodę jubileuszową. Najwięcej spraw dotyczy stosunku pracy, ale zdarzały się też prośby o pomoc w sporządzeniu testamentu. Porady udzielane są wszystkim zgłaszającym się pracownikom oświaty. I to się ludziom podoba, także związkowcom z ZNP. Według **Mikołaja Pikulę**, przewodniczącego oddziałowej Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi, to dobra praktyka, bo przecież w miarę możliwości trzeba pomagać wszystkim potrzebującym. On sam przyszedł do Oddziału, aby skorzystać z kserokopiarki. Przygotowuje się bowiem do serii spotkań z członkami SPAiO w dzielnicach, na których niezbędne będą regulaminy wynagradzania oraz wytyczne Zarządu Miasta do sporządzanych właśnie wiosną arkuszy organizacyjnych placówek.

Kiedy **Mikołaj Pikulę** układał w teczkach potrzebne dokumenty, do biura Oddziału przysłała na chwilę **Jolanta Basel**, nauczycielka z sąsiedniego VII LO, prezeska tamtejszego ogniska. Przyniosła po prostu materiały dotyczące Nowej Matury dla Wiesława Kucharskiego, który jest polonistą i prowadzi w tej szkole klasę maturalną. Ostatnio wiele się mówi o łączeniu funkcji związkowej z dydaktyczną. Opinie są podzielone. Pani Jolanta uważa, że jest to



KRUCHE CIASTO DOBRE NA SPODY POD MAZURKI

75 dkg mąki
5 żółtek
30 dkg cukru

25 dkg masła
1/4 l gęstej śmietany
3 płaskie łyżeczki proszku do pieczenia
cukier waniliowy

Żółtka utrzeć z cukrem, połączyć z pozostałymi składnikami (masło nie może być prosto z lodówki) i zagnieść. Gotowe ciasto dobrze jest zamrozić, a piec po rozmrożeniu.

MAZUREK ASFALTOWY

Dowolną ilość suszonych śliwek bez pestek rozduś w powidlą. Od czasu do czasu dodawać odrobinę wody. Po uzyskaniu w miarę jednolitej masy wyłożyć ją na podpieczony kruchy spód. Posypać drobno posiekanymi migdałami. Wstawić na 5 minut do piekarnika.

Duszenie powideł z suszonych śliwek wymaga stałej obecności gospodyni w kuchni, gdyż śliwki, niestety, lubią się przypalać!

SZANOWANI, DOCENIANI, ŹŁE OPŁACANI

Prowadzone od wielu lat przez Instytut Socjologii UW, pod kierunkiem profesora **Michała Pohorskiego**, badania nad prestiżem zawodowym w Polsce wskazują, że nauczyciele niezmiennie cieszą się szacunkiem społecznym.

Zazwyczaj plasowali się oni na drugiej pozycji, ustępując jedynie profesorom uniwersyteckim. Tak było w latach 1972, 1987, 1991. W ostatnich badaniach z roku 1998 zawód nauczyciela lokuje się na trzeciej pozycji.

Analogiczne badania przeprowadzone przez CBOS w roku 1999 wskazują, że nauczyciele zajmują trzecią lokatę, tuż za profesorami uniwersyteckimi i lekarzami. Jest to potwierdzenie wyników sondaży przeprowadzonych w latach 1987—96.

Kolejne badania OBOP z 2000 roku przesuwają z powrotem nauczycieli na drugą pozycję. Respondenci ponadto wskazywali na profesję belfra jako bardzo stresującą — 2 miejsce w rankingu, a także niezwykle odpowiedzialną — 4 lokata.

Ze wszystkich tego typu badań przeprowadzonych w Polsce na

przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat wynika, że pozycja nauczycieli waha się między drugą a piątą lokatą. W związku z tym konkluzja jest oczywista: opinia publiczna rozumie i docenia doniosłość zawodu nauczyciela w kształtowaniu pomyślności całego społeczeństwa.

Co ciekawe, w świetle badań CBOS sami zainteresowani własną pozycję oceniają mniej optymistycznie. I tak aż 55% nauczycieli jest zdania, że poważanie społeczne dla nich jest mniejsze niż w przypadku innych zawodów, zaś 34% sądzi, że takie samo. Jednocześnie znakomita większość, bo aż 90% zbadanych nauczycieli podkreśla, że uznanie współobywateli ma duży wpływ na ich zadowolenie z wykonywanego zawodu. Zdumiewające, że przyznając, iż ma to dla nich tak duże znaczenie, nie zdają sobie sprawy z jego siły! Dodatkowo kontrastuje to z oceną doniosłości własnej profesji: 47% jest przekonanych, że jej użyteczność społeczna jest większa niż innych zawodów, a 40% sądzi, że taka sama.

Przytoczone dane wskazują, że większa część środowiska jest wyraźnie sfrustrowana i skłonna do zaniżania stopnia użyteczności społecznej własnej profesji. A przecież jej doniosłość nie budzi najmniejszych wątpliwości. Nieprzypadkowo wiek XX zwany jest „wiekiem edukacji”.

Badacze społeczni podkreślają wciąż rosnący wpływ wykształcenia na miejsce jednostki w hierarchii społecznej. Niektórzy wręcz akcentują jego kluczową rolę. **Dodatkowo w ostatniej dekadzie wyraźnie ulega wzmocnieniu związek między poziomem wykształcenia, wysokością realnych dochodów a szacunkiem społecznym.** Zatem wszystkie grupy społeczno-zawodowe legitymujące się stosunkowo wysokim wykształceniem odnotowują wzrost dochodów, a tym samym poprawę statusu materialnego. Towarzyszy temu także zwiększenie poważania społecznego. Jest to ogólna tendencja, ale jest pewien wyjątek. Stanowią go nauczyciele. Ich sytuacja jest dość oso-

bliwa, bowiem **stosunkowo wysokie wykształcenie i bardzo duży prestiż społeczny w ich przypadku nie idą w parze z wysokimi zarobkami.**

W badaniach Instytutu Socjologii UW zastosowano także kategorię słusznej (sprawiedliwej) płacy. Pytano respondentów, ile — ich zdaniem — powinni zarabiać przedstawiciele poszczególnych zawodów. Okazuje się, że badani są skłonni oczekiwać płacy zbliżonej z deklarowanym szacunkiem, jakim darzą konkretne profesje. I tak płace nauczycieli powinny zapewnić im pozycję wśród najlepiej płatnych zawodów. Rzecz jasna, występuje ogromny kontrast między wysokością realnych dochodów nauczycieli a tą, którą skłonne byłyby przyznać im osoby stanowiące reprezentatywną próbę dla całego społeczeństwa.

Jednocześnie proszono respondentów o ocenę wysokości dochodów osiąganych przez poszczególne grupy zawodowe. I tu badani byli bardzo bliscy prawdy, wskazując, że dochody nauczycieli są niskie. Wiadomo, że pobory nauczycieli lo-

kują się poniżej i tak niezbyt wygórowanej średniej krajowej.

Według badanych przez CBOS aż 94% nauczycieli uważa, że ich wynagrodzenie jest niższe niż w innych zawodach. Przy tym niemalże wszyscy są zdania, że wysokość poborów zdecydowanie wpływa na ich statystykę zawodową.

Jednocześnie 35% nauczycieli ocenia własne warunki materialne jako złe. Wśród ludzi z wykształceniem wyższym tak samo własną kondycję materialną określa jedynie 11%, a w całym społeczeństwie 30%.

Własną sytuację materialną jako stosunkowo dobrą postrzega 28% nauczycieli. Wśród osób legitymujących się dyplomatą uczelni wyższej tego samego zdania jest aż 49%, zaś wśród ogółu obywateli 24%.

Na uwagę zasługuje także fakt, że aż 63% nauczycieli badanych przez CBOS nie poleciłoby tego zawodu swoim bliskim!

SZYMON KORC



Z księdzem biskupem TADEUSZEM PIERONKIEM, rektorem Papieskiej Akademii Teologicznej, rozmawia Krystyna Strużyna

— W jednym z wywiadów powiedział ksiądz biskup, że chciałby, aby społeczeństwo zajęło się tym najważniejszym, czyli wychowaniem człowieka. Czy to znaczy, że Kościół — dotąd pretendujący do uczestnictwa w nim — dziś chce się wycofać?

— Absolutnie nie ma takiego zamiaru i mieć nie może. Kościół jest bowiem instytucją, która jak najbardziej jest predestynowana do działań wychowawczych. Musi jednak podejmować je wspólnie ze szkołą i rodzicami. Tylko wówczas można oczekiwać efektów.

A dzisiaj są warunki do współpracy, tyle tylko że nie ma tej współpracy! Z reguły jest tak, że rodzice bronią swoje dziecko, nawet jeśli zachowuje się ono w szkole naganie. W pewnym sensie jest to naturalne, ale w trosce o wychowanie młodego człowieka powinni oni współpracować z nauczycielami.

Prawda jednak jest taka, że nie zawsze nauczyciele należycie wywiązują się ze swej wychowawczej roli. Szczególnie zaś wówczas, gdy do zawodu trafili przypadkiem, co jak wiadomo było dość częstym zjawiskiem.

— Te daleko idące uogólnienia są krzywdzące dla zdecydowanej większości naszych nauczycieli...

— ... zgoda. I dlatego to samo powiedzieć mogę o niektórych katechetach.

— Prawie jedno pokolenie ma za sobą edukację religijną w szkołach. Postępowanie i systemy wartości niemałej grupy młodzieży wskazują na porażkę Kościoła w procesie wychowania...

— Wolałbym nie mówić o porażce. Na ocenę tego pokolenia jest jeszcze za wcześnie. Ale jeśli coś się nie udało, to trzeba to odnieść do wszystkich środowisk odpowiedzialnych za wychowanie. Wielu rodziców nie interesuje się wychowaniem dlatego, że przez lata wpajano im przekonanie, że od tego jest szkoła. Stąd przekonanie, że także wychowanie religijne ich dzieci to zadanie dla księdza katechety. Spychają więc wszystkie obowiązki wychowawcze na innych.

Tymczasem wychowanie powinno ogarnąć całość człowieka, a nie tylko jakiś jego fragment. Łatwo dziś zaobserwować u dzieci i młodzieży tę ich niedojrzałość emocjonalną. Zdarza się, że młodzi ludzie, którzy zakładają rodzinę, tę bardzo ważną decyzję traktują jak zabawę. Dlatego jeśli pomiędzy szkołą, rodziną i Kościołem nie będzie pełnej współpracy, trudno oczekiwać zmian na lepsze w wychowaniu.

— Czy to oznacza, że Kościół nie ma sobie nic do zarzucenia? Przecież nie można jednocześnie podkreślać, a zarazem pomniejszać jego roli w tym dziele...

— Sądzę, że każda ze stron zobowiązanych do czynnego udziału w procesie wychowawczym ma sobie coś do zarzucenia, na przykład brak wystarczającej staranności, ale Kościół był z niego przez lata eliminowany. Dziś trzeba nie tylko podjąć tę rolę, ale konieczne jest także przewyższanie uprzedzeń.

— W szkołach mamy coraz więcej katechetów świeckich. Co więcej, w wielu przypadkach sami księża wycofują się z nauczania religii...

— Dzieci objętych katechezą jest tak wiele, że brakuje księży do jej prowadzenia. Przed wojną kateche-

zy uczyli nauczyciele, którzy religijność wynieśli z domu i doskonale dawali sobie radę z prowadzeniem religii w szkole. Zresztą ranga religii była wówczas w szkole i na świadectwie bardzo wysoka — był to pierwszy przedmiot i oczywiście oceniany. Dzisiaj jest przedmiotem dodatkowym, którego się nie wlicza w ogólną ocenę. Często nawet traktowany w kategoriach nieszczęścia. I to się mści.

— Przecież jest na świadectwie, z oceną, a etyka, która miała być dla katechezy alternatywą praktycznie nie istnieje. Co wię-

cej, biorąc pod uwagę, że rekolekcje są obowiązkowe, stała się oficjalną praktyką religijną... Wracając jednak do poprzedniego pytania — może wycofywanie się niektórych księży z katechezy to rezultat nieprzygotowywania ich w seminariach do pracy w szkole....

— To, co się wydarzyło w 1989 roku, spadło na nas dość nieoczekiwane. Także wprowadzenie katechezy do szkół w 1990 roku było zaskoczeniem dla Kościoła, który nie był na to przygotowany. Stąd i początkowo katechetów świeckich było niewielu. W Krakowie dwóch, trzech, w Katowicach nieco więcej. Wkrótce jednak okazało się, że absolwenci wydziałów teologicznych zainteresowani są pracą w szkole i doskonale się w niej sprawdzają.

Odpowiadając jednak wprost na pytanie, jest oczywiście, że kształcenie w seminariach zmienić się musi. I to się dokonuje. Nie zawsze jednak nawet z najzdolniejszego księdza da się wykrzesać świetnego katechetę. Do tego, jak wiadomo, potrzebne są odpowiednie dyspozycje.

A jeśli już mowa o zmianach w kształceniu duchownych, to moim zdaniem nabrały one tempa dopiero w ostatnim czasie. Dość wspomnieć, że dotąd nie ukazał się u nas katechizm, który dla przykładu we Włoszech jest dostosowywany do wieku uczniów. Stąd kilka jego opracowań.

— Wydaje się, że z tym nie powinno być problemu — mamy u nas wielu utytułowanych księży i biskupów, by nie wspominać o księżach rektorach.

— Owszem. Jednak nawet mając cały ich sztab, trudno wymóc na naukowcach podjęcie konkretnych prac. Obecnie już je podjęto i mam nadzieję, że doczekamy się w końcu wydania katechizmu także dla potrzeb nauczania religii w szkołach.

— W ostatnich latach w rezultacie porozumień Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu, oświata utraciła wiele budynków na rzecz

Kościół. Opinia społeczna ocenia to w sposób dla nowych właścicieli nieprzychylny. Tym bardziej że w wyniku takich działań Kościoła wiele placówek oświatowych, w tym dla dzieci specjalnej troski, funkcjonuje w bardzo złych warunkach lokalowych.

— Myślę, że nie zawsze jest to słuszne. Jednak zgromadzenia zakonne, podobnie jak prywatni przedsiębiorcy czy właściciele domów, mają pełne prawo do tego, aby oddano ich własność, którą im przed laty zabrano. I jest to sprawa, którą załatwić powinni politycy. Myślę także, że dobrze byłoby, aby państwo, które zagarnęło kiedyś nie swoją własność, wyłuskało pieniądze i wybudowało nową szkołę.

— Nie jest tajemnicą, że Kościół przejmie głównie obiekty wyremontowane, a oświacie, jak w zespole szkół na Podkarpaciu,

do uniwersytetów, ale nadzór nad programami studiów i sposobami ich realizacji sprawuje Kościół. A przy okazji, ze sceptycyzmem i zażenowaniem patrzę na apetyty niektórych środowisk, jeśli chodzi o ambicje naukowe. Obawiam się, że nie będą w stanie udźwignąć odpowiedzialności i sprostać zadaniom związanym z kształceniem na poziomie wyższym.

— Czy to jednak nie ksiądz biskup jest zwolennikiem tezy — w każdym powiecie po uniwersytecie?

— To trafne i dowcipne określenie, szczególnie, jeśli odpowiedzialnie myśli się nie tylko o powrocie teologii na uniwersytety, ale także jej roli i znaczeniu w tym środowisku.

— Niektórzy skłonni są zatem twierdzić, że oto tworzy się nowa

la nasi sprawozdawcy ze zdumieniem odnotowywali sprzeciw przedstawicieli Episkopatu wobec utrzymywania pensum na dotychczasowym poziomie i ustawowych gwarancji zatrudnienia nauczycieli. Dzisiaj w szkołach katolickich nauczyciele nie są objęci Kartą, pensum mają znacznie wyższe, a zarobki niekoniecznie...

— To jakieś nieporozumienie nie mające nic wspólnego ani ze stanowiskiem Episkopatu, ani z rzeczywistością. Być może spowodowały je prywatne opinie duchownych uczestniczących w pracach nad Kartą Nauczyciela. Zgodnie bowiem z art. 14 pkt 3 Konkordatu nauczyciele szkół katolickich, podobnie jak ci ze szkół publicznych, objęci są zapisami Karty. Tak w części dotyczącej ich praw i obowiązków, jak i zasad zatrudniania, wynagradzania, urlopów itp. Dlatego też nie powinna mieć miejsca sytuacja, o której pani mówi w ani jednej z naszych szkół.

— Trudno mi uwierzyć, by nie znał ksiądz przypadków, jak na przykład szkół ze Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich, w których z Karty wzięto obowiązki, zapominając o prawach i przywilejach nauczycielskich.

— Nie znam w szczegółach takich przypadków, ale sygnalizowano mi na piśmie pojawiające się w tym względzie trudności. Nie ma jednak wątpliwości, że szkoła katolicka działająca w Polsce nie może odstawać w niczym od standardów szkół publicznych. W sprawach zaś respektowania praw nauczycieli powinna być wzorem i nie uchylać się od żadnych ciężarów z tym związanych.

— Kościół katolicki w Polsce miał zawsze określony charakter narodowy, tymczasem jak wynika z sondaży, wielką popularność wśród duchownych zyskują zachodzące w naszym kraju procesy integracyjne i nasze wejście do Unii Europejskiej.

— W pełni popieram procesy integracyjne i jestem za jak najszybszym wejściem Polski do Unii Europejskiej. Bo w Europie to my już byliśmy i jesteśmy od zawsze. Obecnie mamy szansę rozwijać się pełniej pod każdym względem — duchowym, kulturalnym, naukowym. Szczególnie, że przez dziesiątki ostatnich lat byliśmy izolowani od Zachodu, a tam przecież tkwią nasze korzenie. Integrując się z Europą wzbogacamy więc naszą tożsamość narodową, co już samo w sobie jest pozytywne i służyć będzie rozwojowi Polski i jej pozycji w świecie.

— Dziękuję za rozmowę i z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych w imieniu własnym i redakcji „Głosu Nauczycielskiego” składam najserdeczniejsze życzenia.

— Ja również składam serdeczne życzenia dobra, radości, satysfakcji z wysiłku wszystkim nauczycielom w Polsce. Niech Bóg błogosławi Wam i Waszej pracy.

CAŁOŚĆ OGARNAĆ

zostawia kosztowną do utrzymania resztę.

— Na złodzieju czapka gore... To nieprzyjemne, że zwracać trzeba to, co się ukradło. A jeśli chodzi o domy dziecka, których obiekty zwraca się siostrą i wywołuje to tyle emocji, to chcę powiedzieć, że nie akceptuję istnienia tych placówek. Opowiadam się za rodzinami zastępczymi. Jechałem kiedyś we Włoszech autobusem i siedziały za mną dwie komunistki, które opowiadały jak to dobrze jest w Związku Radzieckim, bo gdy urodzi się dziecko, to opiekę nad nim przejmuje państwo.

— Są jednak dzieci, dla których domy dziecka są jedynym dachem nad głową. Zresztą nie uwierzę, by nie zauważył ksiądz biskup, jak wiele i to na dobre w ostatnich latach w nich się zmieniło.

— Jeśli tak, to dobrze. Są w państwie odpowiednie władze, które mają obowiązek zająć się tymi dziećmi i w odpowiednio dobrych warunkach lokalowych je umieścić.

— Księża rektorze — czy teologia wraca na uniwersytety, czy też raczej seminaria duchowne włączane są w struktury uczelni państwowych? Czy to oznacza, że Kościół rezygnuje z prowadzenia kształcenia na poziomie wyższym?

— Nic takiego nie ma miejsca. Co prawda wydziały teologiczne wracają na pierwotne miejsca, czyli

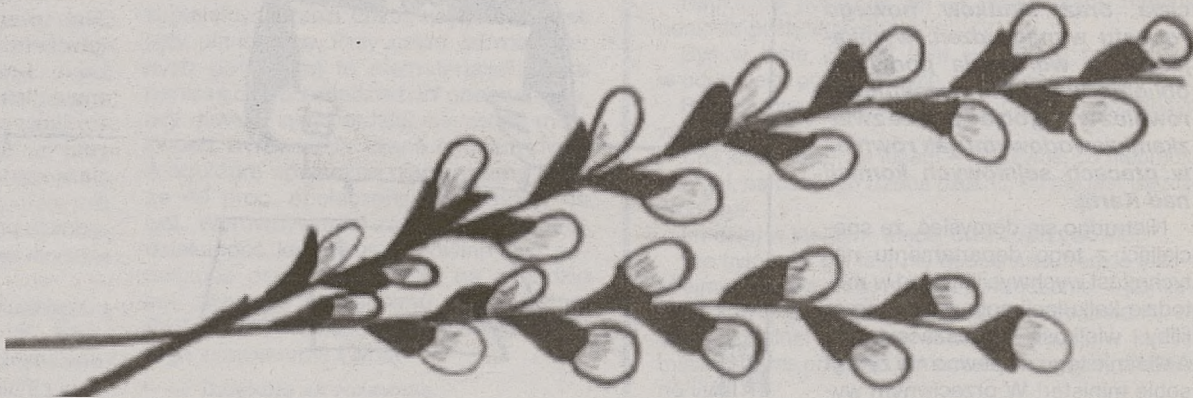
sieć szkolnictwa wyznaniowego, finansowanego przez państwo. Przecież dynamicznie przybywa katolickich przedszkoli, szkół podstawowych i średnich, co więcej, tworzone są coraz lepsze ku temu warunki. Biorąc pod uwagę malejące nakłady na oświatę publiczną — dzieje się to jej kosztem.

— Ci, którzy tak uważają, są rasiistami. Jeśli bowiem konstytucyjny zapis gwarantuje wszystkim obywatelom dostęp do edukacji, to jest sprawą ich wyboru, gdzie będą się uczyć. Czy w szkole publicznej, czy katolickiej. We Francji, która jest bodajże najbardziej liberalnym światopoglądowo krajem ze wszystkich państw europejskich, szkół katolickich jest bardzo wiele i podobnie jak gdzie indziej, mają one bardzo dobrą renomę.

— Wcale tego nie neguję, problem w tym, czy i na ile powinny one być utrzymywane ze skromnego budżetu oświatowego państwa.

— Zdecydowana większość szkół katolickich w Polsce ma uprawnienia szkół publicznych, co oznacza, że realizuje te same programy nauczania, ma podobny system oceniania, promocji itp. Nikt więc nikomu nic nie zabiera, chociaż zapewne dobrze byłoby zarówno dla szkół publicznych, jak i katolickich, aby nakłady na oświatę mogły być większe.

— Podczas sejmowych dyskusji o nowelizacji Karty Nauczycie-





Tylko na szczytach władzy ma się taki komfort, że narażając budżet państwa na miliardowe straty, nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

Po kontroli NIK, dotyczącej kalkulacji finansowej podwyżki dla nauczycieli wynikającej z Karty w 2000 r., można domniemywać, a nawet być pewnym, że **przeliczenie się MEN na kwotę 1 mld 286 mln zł (i!) było efektem zamierzonego błędu i uchybień.**

Nawet pobieżna lektura materiałów resortowych, na których opierał się NIK, pozwala na konstatację, że minister Handke i jego ekipa szli wa banque, ryzykując niewiele..., bo w Polsce, ze za naruszenie dyscypliny finansów publicznych odpowiada się **tylko** politycznie.

Wiedząc, że w budżecie na podwyżkę z Karty zagwarantowano 400 mln zł, minister Handke, wielkoparkim gestem, zaordynował dowartościowanie plac nauczycielskich na kwotę ponad dwóch miliardów złotych. Dziś już wiadomo na pewno, że chodziło o efekt propagandowy: — Oto ekipa Handkego daje takie duże pieniądze nauczycielom! Na co więc liczone? Na naiwność czy fałszywą dumę samorządów, które wciąż mają kompleksy, zaciskając zęby płacili długi MEN. Jednak tym razem gminy schowały honor do kieszeni i **zażądały żywej gotówki. Co gorsza, zaczęły analizować, jak mogło dojść do tak grubej pomyłki.**

Okazuje się, że nie było to takie trudne. NIK prześledził dokładnie całą procedurę kalkulacji skutków finansowych wdrożenia podwyżki z Karty. I co się okazało? **Wszystkie obliczenia były dokonywane „na żywiol” i „na nosa”.**

Świadczy o tym pismo podsekretarza stanu w MEN do swojego kolegi, dyrektora departamentu kadr, w którym zwraca on uwagę, że **ustalono**, iż przeciętna podwyżka, dotycząca wszystkich składników wynagrodzeń osobowych (a więc: wynagrodzenie zasadnicze, dodatki oraz inne, np. nagrody jubileuszowe itd.), ma wynosić 196 zł. Tymczasem w kalkulacjach przygotowywanych do tabeli płac ustalono, że przeciętny wzrost **tylko pensji zasadniczej** wyniesie około 300 zł.

Te obliczenia podsekretarz stanu, **Andrzej Karwacki**, skomentował:

— To wydaje się być absurdalne — 31% wzrostu wynagrodzeń zasadniczych? Jeżeli ten projekt był już publicznie prezentowany (do mnie dotarł przedwcześnie), na jakich przesłankach finansowych był opracowany, kto go weryfikował i akceptował?

Pytanie to zadaje urzędnik odpowiadający za sprawy finansowe oświaty. Co ciekawe, z całej tej operacji „podwyżka 2000” został **wyłaczony Departament Ekonomiki Edukacji.** W odpowiedzi na pytania kontrolerów NIK dyrektor tego departamentu, **Marek Lepa**, oświadcza, że:

(...) nie wyliczał skutków finansowych, wynikających ze znulizowanej ustawy Kartą Nauczyciela oraz skutków nowego wzrostu wynagrodzeń, wynikających z wdrożenia podwyżki obligatoryjnej. Nie uczestniczył również w negocjacjach ze związkami zawodowymi, jak również w pracach sejmowych komisji nad Kartą.

Nietrudno się domyśleć, że specjalisti z tego departamentu natychmiast wychyliby błąd w metodzie kalkulacji podwyżki i określiliby wielkość przeszacowania. A właśnie tego na pewno nie życzył sobie minister! W przeciwnym wy-

między innymi, że MEN zobowiązywał przez ustawę o finansach publicznych, nie określił szczegółowej kalkulacji skutków finansowych dla budżetu państwa i jednostek samorządu terytorialnego.

Na etapie uzgodnień międzyresortowych także podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej proponował wprowadzenie do Karty Nauczyciela pojęcia „wynagrodzenie osobowe” i wówczas wynagrodzenie zasadnicze miałoby wynosić co najmniej 75% średniego wynagrodzenia osobowego, w skład którego wchodziły wszystkie składniki płacowe.

Departament kadr wziął jednak sprawy w swoje ręce i zaczął z pasją kalkulować. W tym momencie nie miał danych o stanie i strukturze zatrudnienia nauczycieli, z uwzględnieniem ich kwalifikacji

ke to zignorował! Więcej, zapewniał wszystkich, że ma wystarczające środki na wdrożenie podwyżek z Karty.

Urzędnicy także nie starali się skalkulować, ile należy przeznaczyć środków na dodatki, czyli drugą część wynagrodzenia nauczycielskiego. I znów niesłusznie założyli, że ograniczając liczbę dodatków, zaoszczędzą i te środki przeznaczą na koszty związane z wynagrodzeniem zasadniczym.

NIK w konkluzji pokontrolnej podkreślał także brak standardów, czyli określenia między innymi, ilu uczniów w poszczególnych typach szkół może być w danym oddziale, np. 25 czy 35. Dopiero one pozwalają organowi prowadzącemu, czyli gminom, określić konkretnie, ilu nauczycieli powinny zatrudnić.

Kiedy nie było już wątpliwości, że

W OPARACH ABSURDU

która departamentu kadr — **Edwarda Wieczorka:**

Ze względu na ogromną wagę sprawy (KN, negocjacje) zmuszony jestem powiadomić o swoich wątpliwościach Pana Ministra i Kolegium. Chciałbym się mylić i w tym przypadku stawić duży koniak (już go mam). Jeżeli się nie mylę, to projekt rozporządzenia musi być radykalnie zmieniony, ze skutkiem wzrostu wynagrodzeń zasadniczych co najwyżej o około 12% (a nie 31%), gdyż tylko taki poziom może mieć możliwość pokrycia w środkach budżetowych.

Tej uwagi szefa departamentu kadr nie wziął sobie jednak do serca. Zlekceważył także ministra finansów, który 14 kwietnia, a więc miesiąc przed ogłoszeniem rozporządzenia placowego, przekazał uwagi i zastrzeżenia do projektu tego rozporządzenia, stwierdzając

i stopni awansu zawodowego, które to dane są podstawą do oszacowania skutków finansowych podwyżki. MEN nie miał więc informacji, np. ilu nauczycieli otrzymałoby dopłatę, a więc nie mógł wyliczyć skutków finansowych podwyżki z Karty. I co się okazało? **Wszystkie obliczenia były dokonywane „na żywiol” i „na nosa”.**

Świadczy o tym pismo podsekretarza stanu w MEN do swojego kolegi, dyrektora departamentu kadr, w którym zwraca on uwagę, że **ustalono**, iż przeciętna podwyżka, dotycząca wszystkich składników wynagrodzeń osobowych (a więc: wynagrodzenie zasadnicze, dodatki oraz inne, np. nagrody jubileuszowe itd.), ma wynosić 196 zł. Tymczasem w kalkulacjach przygotowywanych do tabeli płac ustalono, że przeciętny wzrost **tylko pensji zasadniczej** wyniesie około 300 zł.

Te obliczenia podsekretarz stanu, **Andrzej Karwacki**, skomentował:

ZA PROBLEMY BUDŻETOWE W 2001 ROKU ODPOWIEDZIALNOŚĆ PONOSZĄ: NAUCZYCIELE, PIELEŃNIARKI I CHOROJĄCY OBYWATELE NASZEGO KRAJU...



TERESA KONARSKA



Ze ZBIGNIEWEM WESOŁOWSKIM, wiceprezesem Najwyższej Izby Kontroli, rozmawia Wojciech Sierakowski

— Ostatnie trzy lata to dramatyczne wydarzenia w oświacie — likwidowano przedszkola, zamykano szkoły, zwalniano nauczycieli, następowały negatywne zmiany w systemie opieki nad dzieckiem. Mimo to NIK był oszczędny w działaniach kontrolnych w edukacji. Co prawda odbywały się w tym czasie nawet spektakularne kontrole, ale dotyczyły niepublicznego szkolnictwa wyższego.

— Kontrola sprawowania przez MEN nadzoru nad uczelniami niepublicznymi, bo o niej, jak rozumiem, pan mówi, stała się spektakularna po nagłośnieniu jej w mediach. Być może dlatego, że chyba zagroziła interesom kwitującym cicho, ale czasami nielegalnie...

Odnosząc się natomiast do zarzutu unikania kontroli, chciałbym zaznaczyć, że wymienione wydarzenia miały miejsce od września 1999 r., głównie po wprowadzeniu reformy. Zaś NIK ma uprawnienia przeprowadzania kontroli „ex post”. W dodatku same kontrole przedłuża nieco skomplikowana procedura, zwłaszcza odwoławcza. Przy tych wszystkich zastrzeżeniach już przedstawiliśmy wyniki kontroli wprowadzania gimnazjów oraz w lutym w Sejmie — Karty Nauczycieli. Obie wskazują na bardzo poważne nieprawidłowości.

— ...lecz NIK spóźnił się, pierwsze raporty o sieci nowych placówek powstały wcześniej.

— Znam te opracowania i chociażby dlatego twierdzę, że dopiero NIK obszernie i konkretnie odpowiedział na zasadnicze pytania o stan wdrożenia reformy i tworzenia gimnazjów oraz wyjaśnił przyczyny rozdrożnienia pomiędzy liczbą planowanych gimnazjów a zakładanymi skutkami finansowymi, a potem realizacją. Wyniki tej kontroli dowodzą, że ministerstwo edukacji zbyt optymistycznie prognozowało skutki finansowe wdrożenia nowej struktury. Zakładało bowiem, że w związku z niższym demograficznym ubędzie uczniów i zmniejszy się liczba nauczycieli, co skompensuje koszty wdrażanej reformy. A po wstępie założyło, że w całym kraju powstanie tylko 3500 gimnazjów, które stworzą sieć optymalną. Tymczasem we wrześniu 1999 roku okazało się, że gimnazjów powstało 5200.

To spowodowało, że planowane środki na nową sieć szkół już na starcie były niewystarczające — od 2 do 34 proc. środków poszczególne gminy dostały za mało. Co prawda, uzupełniły one ten niedobór z innych środków, ale w ten sposób zapłaciły za błędy materialnych planistów. Wydawałoby się, że ministerstwo, planując 3500 nowych placówek, powinno uzyskać potwierdzenie tej liczby przez gminy. Tymczasem okazało się, że tego nie uczyniono. Były za to nieprzewidziane rachunki, jakie gminy wystawiły ministrom edukacji i finansów.

— Twórcy reformy twierdzą, że doszło do tego z winy samorządów, które wprowadziły ich w błąd. Zresztą pogląd, jakoby całe zło w oświacie było efektem niewłaściwego działania samorządów, które próbują „wyciągnąć” pieniądze z budżetu państwa, podtrzymywany jest do dziś.

— Ten pogląd pojawił się dawno, gdy wprowadzono pierwszy algorytm, według którego rozdzielano pieniądze między gminy na prowadzenie szkół. Od tego czasu gminy mogły same wyliczyć, ile powinny dostać i zaczęły się upominać o swoje. Często, choć nie zawsze, okazywało się, że miały rację.

Dziś teza ta jest wynikiem braku instrumentu umożliwiającego sprawdzenie, na ile samorządy wystawiają rzetelne rachunki. Ale ten brak minister edukacji „zafundował” sobie sam. Był on zobowiązany wydać rozporządzenie o standardach za-



trudnienia w oświacie, które pozwalało określić, jakie zatrudnienie powinien mieć dany typ placówki i ile w związku z tym może taka szkoła kosztować. Do dziś go nie wydał. Skoro tego nie zrobił, nie powinien oczekiwać, że gminy będą się samo-ograniczać.

— Gminy twierdzą, że brak standardów zatrudnienia to działanie z premedytacją. Otrzymując coraz mniej pieniędzy na oświatę, muszą dostosować ją i zatrudnienie do coraz szczuplejszego budżetu. Jeśli minister będzie nadal pracował w takim tempie nad stosownym rozporządzeniem, to zostanie mu tylko przystosować je do istniejącej sytuacji. Co na to NIK?

— Nie można wprowadzać reformy, a jednocześnie podejmować decyzji powodujących, że opłacana jest ona jedynie w 70—80 proc. Dlatego NIK stawia ministrowi edukacji poważny zarzut: brak odpowiedzialności i rzetelności na etapie przygotowania reformy. Minister nie przeprowadził bowiem obiektywnych, wariantowych wyliczeń kosztów przemian strukturalnych i nie poinformował rządu, jaki

PIRAMIDA BŁĘDÓW

będzie ich koszt. I dopiero później okazało się, że gimnazja działają w sposób pionierski, mieszczą się w kilku budynkach, co jest bardzo odległe od założeń, że są problemy z dowożeniem uczniów, kłopoty z kadrą. W odpowiednim czasie minister wydał jednak tak ważne dokumenty, jak: plany nauczania czy minima programowe. I to oceniamy pozytywnie.

— **Pierwsza wpadka to gimnazja, druga Karta Nauczycieli...**

— Koszty wdrożenia Karty Nauczycieli w roku 2000 szacowano bardzo różnie. Dlaczego zabrakło pieniędzy obiecywanych nauczycielom i gimnazjom? Po pierwsze — ministerstwo nie miało rozeznania, jakie są skutki reformy. Po drugie — nie wydano rozporządzenia dotyczącego standardów. Po trzecie — sprawami finansowania oświaty rządzi kilka aktów prawnych o mocy ustawy. Jednym z nich jest Karta Nauczyciela, innym ustawa o finansowaniu gmin, kolejnym jest rozporządzenie dotyczące konkretnych wynagrodzeń nauczycieli. Gdy zacznie się je razem składać... nie pasują. W zależności od tego, według którego aktu liczone, wychodzą inne wysokości, różniące się dość znacznie między sobą. W rezultacie nie można było powiedzieć, że nauczyciele otrzymają takie wynagrodzenia, jak te ustalone w Karcie. Okazało się ponadto, że zabezpieczenia finansowania zabrakło także z innej strony. Zabrakło uzgodnień skutków wdrożenia Karty Nauczyciela z Ministerstwem Finansów.

— **Bądźmy szczerzy, ten błąd ma rodowód nie pięcio-, ale wieloletni. Sięgając czasu i pańskiego wiceministrowania resortowi oświaty.**

— To prawda. Niemniej aż tak wielkiej „dziury” jak ubiegłoroczna nigdy jeszcze nie było. Gminy zawsze drobne różnice niwelowały, jednak tej ich budżety nie były w stanie udźwignąć. Według naszych wyliczeń, na sfinansowanie Karty w roku 2000 zabrakło 1,3 mld zł. Co więcej — ubiegłoroczny niedobór pogorszył sytuację materialną oświaty także w tym roku. W tej sytuacji zaskakuje postawa urzędników resortu edukacji — twierdzą oni, że wszystko będzie dobrze, mimo że nadal nie mają rzetelnego rozpoznania ani co do liczby nauczycieli, poziomu ich przygotowania, stażu, ani co do kształtowania się tych potrzeb w najbliższych latach.

W trakcie kontroli natrafiliśmy zresztą na dokumenty, które pokazują zarówno niewiedzę urzędników MEN, jak i ich bezrozumność przy obliczaniu finansowych skutków nowelizacji Karty. Jeszcze pod koniec stycznia tabela przedstawiająca wyliczenia skutków podwyżek za tytułowane, cytuję brzmienie zapisu — „Realnie szacunkowo «na nosa» powinno być”. Trzy dni później

rozpoczęła się kolejna runda negocjacji ze związkami zawodowymi, kiedy to resort był zobowiązany przedstawić projekty rozporządzeń placowych w dwóch wersjach — z uwzględnieniem podwyżki o 6,7 proc. i z wdrożeniem Karty.

— **Rząd deklaruje, że jednak wyrówna ubiegłoroczne „dziury” w kasach samorządów.**

— Istotnie, część tego długu — około 600 mln zł rząd ściągnął z rezerw budżetowych. Zaapelował też do samorządów, by brały pożyczki, zaciągały kredyty, albo wzięły na wszystko odda. I samorządy wypłaciły należne podwyżki. Tylko że teraz muszą oddać bankom dług i zapłacić komercyjnej odsetki. W efekcie okazało się, że jest to bardzo dobry interes dla większości już zagranicznych — banków komercyjnych. Samorządy bowiem, posiadające gwarancje Skarbu Państwa, stały się dla nich klientem. Minister finansów gwarantuje, że w całości pokryje skutki tej akcji kredytowej, ale w drugim lub trzecim kwartale będą one jeszcze większe.

A z czego zostaną pokryte? Oczywiście z budżetu.

— **Pamiętam, że reforma wchodziła do szkół w świetle jupiterów, w reprezentacyjnych salach pałacu prezydenckiego...** A dzisiaj okazuje się, że był to balon, który okazał się straszliwie dziurawy. Jak długo jeszcze się utrzyma?

— On nie opadnie, bo opacić nie może, będziemy płacić bardzo wysoką cenę popełnionych błędów w postaci kiepskich efektów edukacyjnych. Zdobą sobie sprawę z tego, że nigdy nie będzie dobrego czasu na wdrożenie reformy, czyli tego, gdy będą pieniądze, będzie baza, będzie wcześniej przygotowana kadra. Równocześnie coraz bardziej muszą zaniepokoić inne zjawiska, które obserwujemy dzisiaj w szkolnictwie. Na przykład nasze rozpoznanie dotyczące funkcji wychowawczej szkół wskazuje, że choć narastają w nich zjawiska patologiczne, to prócz morza słów nie czyni się w tej kwestii zbyt wiele.

— **W rezultacie coraz więcej obserwatorów tych „oświatowobudżetowych” wydarzeń twierdzi, że nieudany start reformy nie może skończyć się tylko kolejnym ubolewaniem. Czy w związku z tym NIK zamierza sformułować konkretne wnioski prokuratorskie?**

— W przypadku struktury gimnazjów czy przygotowania kadry nauczycielskiej nie kierujemy wniosków do prokuratora. Kodeks karny nie przewiduje sankcji za takie nieprawidłowości, jakie zostały stwierdzone w trakcie kontroli. Jeśli chodzi o sprawy związane z Kartą Nauczyciela, to jeszcze zobaczymy.

— **Czyli jedynym odpowiedzialnym zostaje dyrektor szkoły, przeciwko któremu nauczyciele występują o zwrot odsetek, a który jednocześnie jest bity przez organ prowadzący, który może mieć do niego pretensje, że nie panuje nad swoimi ludźmi.**

— Jeżeli po kontroli budżetowej okaże się, że z powodu niedopatrzania urzędnika muszą być wygenerowane dodatkowe środki z budżetu państwa — a wszystko to na wskazuje — to być może będziemy formułować i inne wnioski.

Muszę jednak przyznać, że mamy dość przykre doświadczenia z zawiadomieniami do prokuratury. Spektakularna — jak pan twierdzi — była kontrola dotycząca szkół wyższych, w wyniku której zawiadomiliśmy prokuraturę, lecz jak do tej pory postępowania umorzono. I nadal dzieje się tak, że młodzież mami się szkołą, która jest szkołą nielegalną, która nie daje odpowiedniej wiedzy, a przy tym kosztuje niemałe pieniądze.

Chcę podkreślić, że nie jestem wrogiem niepublicznych szkół. Dzisiaj 80 proc. szkół wyższych to szkoły niepaństwowe, co trzeci student kształcił się obecnie w ta-



kiej szkole... Mamy wśród nich bardzo dobre, ale są również kiepskie, o bardzo niskim poziomie, co powoduje, że w prasie ukazują się ogłoszenia: zatrudnię absolwentów uniwersytetu z wyjątkiem... i tu padają nazwy niektórych uczelni. Takie ogłoszenia publikowane były w prasie województwa lubelskiego i koszańskiego.

— **Jakie kontrole w sferze edukacji prowadzi obecnie Izba? Podobno finalizowane są prace nad kształceniem nauczycieli przez uczelnie państwowe. Jakże są pierwsze wyniki kontroli?**

— Przygotowywany jest dokument końcowy tej kontroli, która ma odpowiedzieć na pytanie, czy minister edukacji ma rozpoznanie, kiedy i jakiej kadry będzie mu potrzebna, jak na to reguła autonomiczne państwowe uczelnie. Prowadząc ją sprawdzaliśmy także, w jaki sposób minister środkami finansowymi stymuluje owo kształcenie, jak prowadzi badania w tym względzie. W jej wyniku już w tej chwili mogę powiedzieć, iż stwierdziliśmy, że resort edukacji nie ma pełnej prognozy, kiedy i jakie będzie zapotrzebowanie na kadry. Wiele innych spraw jest konsekwencją tego faktu.

Ponadto w trzech województwach przygotowujemy się do sprawdzenia, jak organy prowadzące wywiązują się z dowożenia i jaki ma to wpływ na realizowanie obowiązku szkolnego.

— **Panie prezesie, nauczyciele doskonalący i doskonalący się czekają na kontrole realizacji synnego artykułu 71 Karty, który środki na te cele wydziela, ale bynajmniej nie dla uczących się.**

— Wykreślenie przez tak zwaną ustawę czyszczącą artykułu 71a, dotyczącego zapewnienia 2,5 proc. funduszu wynagrodzeń na doskonalenie i doskonalenie, to klasa nauczycieli. Nie ma już mowy o 2,5 proc., mówi się tylko o około 1 proc. przechodzącym bezpośrednio na etaty.

Okolo dwa lata temu zajmowaliśmy się tą sprawą i mówiliśmy, że wówczas nie było pełnej realizacji tego artykułu; było najwyżej 1,7—1,8 proc., nigdy zaś 2,5 proc. Nie było bowiem stosownego zapisu wykonawczego. Ale przede wszystkim nie było woli ministra finansów, który nie widząc potrzeby wyodrębniania takich kwot, w ogóle artykułu Karty nie realizował.

Pewnie zaraz pan zapyta o skutki takiego stwierdzenia. Niestety, Izba nie może w takiej sytuacji uczynić nic więcej poza wskazaniem faktów. Decyzje należą do polityków.

— **Co najbardziej Pana wzburzyło podczas czytania materiałów kontroli dotyczących edukacji?**

— Najbardziej — stosunek urzędników do podnoszonych przez nas uwag i wniosków. Oni uważają, że robią wszystko dobrze! Nie dostrzegają wpływu własnych decyzji na sytuację wychowawczą szkół — o zmniejszeniu zajęć pozalekcyjnych, zmniejszeniu liczby pedagogów szkolnych, itp., wynikających z trudnej sytuacji materialnej szkół. Idą w zaparte i protestują, że to nieprawda.

Największe zaskoczenie przeżyłem czytając notatki na pismach urzędowych, przesyłanych pomiędzy pracownikami MEN — o toż wynikało z nich niezbiecie, że ich autorzy albo nie dysponują niezbędną wiedzą do podjęcia decyzji, albo w ogóle nie mają pojęcia o sprawie, w której są indagowani! W rezultacie, w tej edukacyjnej reformie, mamy do czynienia z wręcz piramidą błędów.

— **Jak zatem oceniliby Pan sytuację oświaty? Czy mamy do czynienia z porażką reformy, czy też tylko dotknięciem, z którego przysiężmy nam się wygrzebywać przez lata następne?**

— Byłbym skłonny raczej do drugiego stwierdzenia, ale z zaznaczeniem, że dołek jest dość głęboki. Myślę, że cofnąć się oczywiście nie możemy. Trzeba próbować naprawiać to, co szwankuje, ale koszty zapłacimy bardzo duże, większe aniżeli były planowane. Przy czym od materialnych gorsze są te niematerialne, które poniosła dzieci i młodzież. W obecnej sytuacji oświaty tym bardziej nie widzę możliwości wyrównania szans edukacyjnych.

A strukturalnie społecznie ciągle mamy taką, że 40 proc. społeczeństwa mieszka na wsi. Wyrównywanie szans to wieloletnia działalność, której koszty powinny być ponoszone przez wszystkich, na zasadzie tak zwanego solidaryzmu społecznego. Problem w tym, że nie u wszystkich widać tego zrozumienie i wolę.

— **Dziękuję za rozmowę.**

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



JEDEN DO SASA, DRUGI DO LASA

Czy znają Państwo to powiedzenie i jego znaczenie? A może słyszeli je Państwo w nieco innej postaci i w innym kształcie ortograficznym? W tym wypadku (prawie) wszystko jest możliwe! Różne źródła bowiem (np. słowniki języka polskiego, słowniki frazeologiczne, zbiory przysłów) podają rozmaite wersje leksykalno-ortograficzne.

Tytułowe sformułowanie pochodzi z *Nowego słownika poprawnej polszczyzny PWN*, pod redakcją A. Markowskiego (Warszawa 1999, hasło *las*); tak samo w *Słowniku języka polskiego PWN* pod redakcją W. Doroszewskiego i pod redakcją M. Szymczaka. W *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* znajdujemy też drugą wersję, z przykładem od, określającą „potoczna”, a mianowicie: **jeden od Sasa, drugi od lasa**. Na szczególnie znaczenie jest podane jedno — o dwóch ludziach, przedmiotach, pomysłach itp. zasadniczo różniących się albo nie mających ze sobą nic wspólnego. I jeden przykład, właśnie „potoczny”:

Te twoje skarpetki to jedna od Sasa, druga od lasa. Zwracam uwagę na pisownię obu rzeczowników: w tym sformułowaniu pierwszy zapisano wielką literą (Sas), następny — małą (las).

W *Skryzaldach słowach* drugi rzeczownik zapisano jednakże dużą literą: **jeden do Sasa, drugi do Lasu**. Skąd taka ortografia? Podobno chodzi (chodziło) tutaj o Augusta II Mocnego (tj. Sasa) i Stanisława Leszczyńskiego (tj. Lasu) i o rywalizację zwolenników obu monarchów. Przy takiej interpretacji w pełni uzasadniona byłaby dopełniaczowa końcówka -a drugiego wyrazu, charakterystyczna właśnie dla rzeczowników żywotnych.

To jednak jeszcze nie wszystkie możliwości. W pierwszym (wielkim) *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego (materiał językowy do XVIII wieku) rejestruje się powiedzenie z pierwszym członem czasownikowym: **jeden sasa, drugi do lasa**; bardzo podobnie we współczesnym *Słowniku mów i tradycji* W. Kopalińskiego — **jeden sasa, a drugie do lasa**. Kopaliński dodaje komentarz historycznojęzykowy: dawne sa, sa! — na lewo, k'sobie! ksa!'. Nawiązuje w ten sposób do wyjaśnień zawartych w dość starym *Słowniku etymologicznym języka polskiego* S. Brücknera, który pisał tak: sa! — to wykrzyknik, a sa, sa = „k'sobie, na lewo”, przysłowie — **jeden wół (lub jedno) sa, sa, drugi (drugie) do lasa**; dodając komentarz: „W 18. wieku mylnie odnotowane do Sasa, jakoby o Sasach była mowa”.

Nowego pełnego słownika etymologicznego jeszcze nie mamy, ale posługujemy się tymczasem powiedzeniem w takiej postaci, w jakiej występuje ono w tytule. Znajomość etymologii jest istotna, często jest ona frapejąca, lecz ważniejsze jest stosowanie związków frazeologicznych we właściwym znaczeniu i w dobrej formie. W tym wypadku istotna jest również poprawna pisownia.

Rzecznik polszczyzny *las* ma współcześnie w dopełniaczu tylko końcówkę -u (np. *do lasu, z lasu*), forma *lasa* występuje jedynie w omawianym związku frazeologicznym. Zresztą w nowszych frazeologizmach także mamy w genetywie końcówkę -u, np.

Natura ciągnie wilka do lasu. Nie wywołuj wilka z lasu.

Łasy odgrywały w naszym życiu nadal znaczną rolę. Dawniej była ona oczywiście większa. Nic więc dziwnego, że słowo *las* współtworzy wiele związków frazeologicznych. Przypomnijmy niektóre (za *Słownikiem języka polskiego* PWN, pod redakcją M. Szymczaka):

Za (siedmioma) górami, za (siedmioma) lasami — „bardzo daleko (wyrażenie, od którego często zaczyna się bajki)”. Nauka nie poszła w las — nauka (kara, nagana) odniosła pożądany skutek!.

Być w lesie, iść do lasu — „być w partyzancie, w oddziałach powstańców, iść do partyzantki”.

Być z czymś w lesie — „być bardzo opóźnionym w jakiejś pracy”.

Cos jest w lesie, za lasem — „o czymś, co nieprędko nastąpi, na co długo trzeba czekać, co nie jest jeszcze zrobione”.

Im dalej w las, tym więcej drzew (przyszłość). Nie było nas, był las; nie będzie nas, będzie las. Miejmy nadzieję, że to ostatnie powiedzenie — pomimo rabunkowej gospodarki człowieka — pozostanie zawsze aktualne! Unikajmy również sytuacji, w których mielibyśmy na przykład jednocześnie pomysły od Sasa, do lasa.



Deklaracja Obywatelska „Edukacja dla rozwoju”, według jej autorów, nie jest pełnym rejestrem problemów, lecz próbą sformułowania ogólnej wizji rozwoju. Stwierdza ona, że to nie brak kapitału, zle prawo czy zła polityka makroekonomiczna, lecz przede wszystkim niski poziom wykształcenia jest główną barierą cywilizacyjnego rozwoju Polski.

W swej diagnozie sytuacji polskiej edukacji stwierdzają, iż szkoła powszechna traktowana jest w Polsce jak największy zakład pracy, a o oświacie mówi się przede wszystkim w kontekście praw pracowniczych nauczycieli, co jest konsekwencją dominacji potężnych nauczycielskich związków zawodowych. Dominacja ta — zdaniem autorów Deklaracji — była możliwa dzięki temu, że reforma przekazała formalnie zarząd szkół władzom samorządowym, lecz nie powstały rady szkolne — apolityczne, lokalne ciała przedstawicielskie, zajmujące się współzarządzaniem szkołami.

W sytuacji braku reprezentatywnych rad szkół skuteczny okazał się opór lokalnych i środowiskowych układów — uważają. To im, a nie warunkom lokalnym, a konkretnie brakowi odpowiednich wolnych budżetów i ograniczeniom finansowym, autorzy Deklaracji przypisują powstanie wirtualnych gimnazjów, a także utrzymywanie zespołów szkoła podstawowa plus gimnazjum, wbrew intencjom reformy. One także — ich zdaniem — są siłą sprawczą licznych konfliktów związanych z reorganizacją sieci szkolnej.

Fakt, że w Polsce rodzice nie mają wpływu na to, co dzieje się w szkole, jest — ich zdaniem — m.in. wynikiem bardzo niskiego poziomu wiedzy obywateli o swych prawach i powinnościach wobec szkoły. Jak dogmat — twierdzą — traktuje się całkowity monopol administracji oświatowej na zarządzanie oświatą zarówno w sferze programującej,

z przyczyn materialnych nie jest w stanie w pełni uczestniczyć w procesie edukacji. Pomocą miałyby być stypendia i kredyty gwarantowane przez państwo dla rodzin i studiującej młodzieży. Przedsiębiorcy zatrudniający młodocianych pracowników i absolwentów powinni współuczestniczyć w spłaceniu kredytów edukacyjnych. Stuznie, ale czy zechcą?

Jako strategiczny cel Polski w najbliższej dekadzie uznano upowszechnienie wykształcenia średniego, jednocześnie przyznając, iż dziś zagrożona jest realizacja zapisanego w konstytucji obowiązku kształcenia do uzyskania pełnoletności.

Państwo nie ma własnej polityki dotyczącej rozwoju szkół średnich i wyższych — twierdzą. O powstawaniu nowych placówek decydują lokalni lobbysci, siła układów i poziom cywilizacyjny regionu. Nie powstają one tam, gdzie wymagałby tego interes państwa, czyli na „edukacyjnych pustyniach”.

Zównanie szans edukacyjnych można osiągnąć — zdaniem uczestników Deklaracji Obywatelskiej — tylko **przez system indywidualnego finansowania nauczania na wszystkich szczeblach**. Pieniądze na wykształcenie „idące za uczniem” i studentem uznają za jedyny sposób racjonalizacji wydatków i wprowadzenia konkurencji podnoszącej jakość nauczania. Faktyczne wprowadzenie „bonu edukacyjnego” przyspieszyłoby rozwój szkolnictwa innego niż samorządowe (np. prowadzonego przez zgromadzenia kościelne) w miejscowościach o niskim poziomie rozwoju ekonomicznego i społecznego.

Klucz do sukcesu edukacyjnego kraju autorzy Deklaracji znajdują w zdecydowanej poprawie jakości kształcenia nauczycieli — zarówno poprzez wprowadzenie kształ-

lokalnej i regionalnej polityki edukacyjnej. Nie ma szans edukacyjnych — twierdzą — dopóki nie powstaną instytucjonalne, społecznie akceptowane mechanizmy oceny skuteczności działania poszczególnych pracowników nauki i oświaty.

Tyle diagnoza. Równie interesująco brzmią cele nowej polityki edukacyjnej państwa proponowane przez autorów Deklaracji. Jako cel zasadniczy uznają oni zaprzestanie traktowania szkoły głównie jako zakładu pracy nauczycieli. Dla jego realizacji uważają za niezbędne: odejście od resortowego myślenia o edukacji, zdefiniowanie nowej, kreatywnej roli państwa w procesie edukacji, podniesienie rangi i upowszechnienie kształcenia ustawicznego, zmianę sposobu kształcenia, oceny i zatrudniania nauczycieli, wzmocnienie roli rodziców w szkole.

Szansę dla polskiej wsi autorzy Deklaracji upatrują w programie tworzenia centrów cywilizacyjnych na bazie małych szkół, często przeznaczonych do likwidacji. Niewątpliwie słusznie twierdzą, iż likwidacja szkoły samorządowej musi być powiązana z jednoczesnym uruchomieniem systemu pomocy w tworzeniu szkoły publicznej prowadzonej przez społeczność tej wsi, jeżeli taka jest wola jej mieszkańców.

Autorzy Deklaracji proponują, aby w szkolnictwie średnim, gimnazjalnym i podstawo-

wym: **• wprowadzić bon oświatowy • zrównać status prawny szkół publicznych i niepublicznych • wprowadzić dla nauczycieli kontrakty, indywidualnie określające pensum i wysokość zarobków • ustawowo zakazać łączenia funkcji dydaktycznych i menedżerskich w szkołach liczących więcej niż 500 uczniów • wprowadzić weryfikację jakości i zakresu nauczania, mocno ograniczając tzw. programy autorskie • wprowadzić minimalne standardy dotyczące poszczególnych przedmiotów i licencjonować podręczniki • na uczelniach zwiększyć nacisk na przygotowanie kandydatów do zawodu nauczycielskiego • na uczelniach kształcących nauczycieli obowiązkowo wprowadzić podwójną specjalizację • wprowadzić ustawowo obowiązek łączenia zajęć na uczelni z zajęciami praktycznymi w szkole pod kierunkiem mentora nauczyciela.**

W szkolnictwie wyższym twórcy Deklaracji proponują wprowadzić **powszechną odpłatność za studia** rekompensowaną odpisami podatkowymi oraz systemem stypendiów i kredytów studenckich. W tym samym czasie reprezentanci opcji liberalnej domagają się zniesienia wszelkich ulg podatkowych! W nowej ustawie o szkolnictwie wyższym zrównać status prawny szkół publicznych i niepublicznych ze wszystkimi tego konsekwencjami, czyli takim samym zakresem dotacji i powszechnością stypendiów.

Wśród licznych dokumentów i materiałów dotyczących edukacji dwa programy: krakowski „Deklarację obywatelską — Edukacja dla rozwoju” i warszawską „Strategię rozwoju edukacji do roku 2020” — łączy kilka okoliczności. Po pierwsze — do publicznej wiadomości zostały podane w tym samym mniej więcej czasie, po drugie — oba powstały w gronach profesorsko-akademickich, po trzecie — wiele wskazuje, że ich autorzy przynajmniej w części korzystali z tych samych danych.

PRAWY

Zmiana formy organizacyjno-prawnej, czyli prywatyzacja usług oświatowych, nie musi się wiązać — zdaniem twórców Deklaracji — z utratą przez szkołę statusu szkoły publicznej, zaś aktywność i samodzielność jednostek edukacyjnych od najniższego szczebla pozwoli „na wzrastanie w środowisku ze zdefiniowanymi pojęciami własności i współzarządzania, umożliwi zaangażowanie w życie małej wspólnoty nieograniczone jedynie do zdobywania wiedzy, ale także do rozwiązywania innych potrzeb i problemów takiej wspólnoty”.

Za celowe uznają równoległe z umożliwieniem emigracji zarobkowej większej grupie naszej młodzieży, mającej problemy ze znalezieniem w Polsce zatrudnienia, zaangażowanie do pracy nad kształtowaniem kierunków edukacji i inteligencji polskiej przebywającej za granicą, a także stworzenie systemu umożliwiającego powrót do kraju wszystkim, którzy „w oparciu o nabyte umiejętności i udokumentowany dorobek naukowy lub doświadczenie zawodowe inicjowali by najnowsze kierunki w nauce, edukacji i gospodarce”.

Niski poziom wiedzy i zorganizowania społeczeństwa okazał się — zdaniem autorów Deklaracji — barierą powodzenia czterech reform społecznych. Polacy jako rodzice, pacjenci, mieszkańcy i podatnicy nie byli w stanie korzystać ze stworzonych im możliwości.

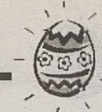
Przemiany na rynku pracy • Eksplozja informacyjna • Wzrost roli nauki, techniki i organizacji pracy • Rozwój środków komunikacji społecznej • Powiększanie się czasu wolnego • Przeobrażenia kontaktów międzyludzkich — to najważniejsze, zdaniem profesorów **Czesława Kupisiewicza i Czesława Banacha**, autorów prognozy **Polskiej Akademii Nauk**, przyczyny zmuszające do nowego spojrzenia na edukację, jej kształt i konieczne przemiany. Obecne systemy edukacyjne, zarówno w świecie, jak i w Polsce, nie są przygotowane do wymienionych wymogów. Autorzy dokumentu PAN podkreślają, że dorywcze raporty UNESCO, Klubu Rzymskiego i Komisji Europejskiej, powstałe w ostatnim ćwierćwieczu zwracają uwagę właśnie na przestarzałość systemów oświatowych, konieczność gruntownych reform wynikających przede wszystkim z racji społecznych i ekonomicznych.

Do błędów i niedostatków polskiego systemu edukacji raporty te zaliczają: małą liczbę Polaków z wykształceniem średnim i wyższym i dramatycznie w tym względzie złą sytuację na wsi; niski poziom kwalifikacji, niskie płace i negatywną selekcję do zawodu nauczycielskiego; nieprzystosowanie programów nauczania do potrzeb współczesności; ograniczenie o 45 proc. udziału młodzieży w zajęciach pozalekcyjnych; niebezpieczną redukcję funkcji opiekuńczo-socjalnych szkoły; drastyczne zmniejszenie liczby placówek wychowania przedszkolnego; wreszcie znaczący w ostatnich latach spadek wydatków na edukację z budżetu państwa.

Do zjawisk pozytywnych autorzy dokumentu PAN zaliczają natomiast: znaczący wzrost wskaźnika scholaryzacji na poziomie szkoły średniej oraz radykalny w szkolnictwie wyższym; rozwój niepublicznego sektora edukacji; decentralizację zarządzania oświatą; rozpoczęcie reformy, mimo że została niedostatecznie przygotowana pod względem koncepcyjnym, kadrowym i finansowym. Niemniej podtrzymali oni wniosek PAN sprzed dwóch lat:

„Przeżywamy głęboką zapaść systemu edukacji i regres w jej bazie materialnej. Ograniczanie wychowania przedszkolnego oraz zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych, a także znaczne osłabienie szkolnictwa podstawowego obniża szanse edukacyjne

HALINA DRACHAL



Prace nad „Strategią rozwoju Polski do roku 2020” Komitet Prognoz Polska 2000 Plus, działający przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, podjął już w roku 1999, a w połowie następnego przedstawił pierwsze raporty dotyczące prognoz wydarzeń i działań do tytułowego roku 2020.

Ten prawie gorący materiał zaprezentowany został rządowi jesienią ubiegłego roku. Nie jest tajemnicą, że wypunktowano w nim główne błędy i niedostatki czwartej reformy społecznej, to jest edukacji. W Komitecie Prognoz zwracają na to uwagę nie bez powodu — oto bowiem właśnie mniej więcej w tym czasie premier zamawiał kolejną ekspertyzę, tym razem w odrodzonej krakowskiej Polskiej Akademii Umiejętności i, jak można przypuszczać, kontrocnę i prognozę przemian edukacyjnych. Świadczy o tym choćby nawet pobieżna obserwacja składu zespołu krakowskiego.

Jak Czytelnicy z pewnością zauważą, w warstwie oceny obecnej sytuacji autorzy obu dokumentów dostrzegają prawie dokładnie takie same ciemne strony edukacyjnej rzeczywistości końca minionego wieku, gdy jednak mowa o przyczynach, pojawiają się pierwsze różnice. Czy wynikają one z bardziej liberalnego krakowskiego punktu widzenia, czy może prospołecznego, jak ja bym to ujął, warszawskiego, niechaj każdy rozstrzygnie sam.

DO LEWEGO

wielu środowisk społecznych, niepokoić może żywiołowa i chaotyczna komercjalizacja szkół wyższych. Twarzący temu drastyczne obniżenie jakości szkolnictwa wyższego”.

Profesorowie Kupisiewicz i Banach podkreślając, że głównymi zasadami przebudowy systemu edukacyjnego powinny być demokratyczność i ustawiczność kształcenia, prymat wartości i umiejętności nad wiadomościami, kształcenie szerokoprofilowe i alternatywne, twierdzą, że struktury systemu szkolnego nie mają rozstrzygającego znaczenia dla efektywności reformy. Wszystkie badania dotyczące sytuacji w oświacie wskazują, że **gimnazjum przypisuje się nadmierne znaczenie jako rzekomemu egalizatorowi szans edukacyjnych, a podczas kształtowania sieci szkolnej nie można kierować się tylko względami ekonomicznymi, ale także społecznymi i kulturalnymi.** Co więcej, wdrażana reforma nie poświęca należytej uwagi kształceniu zawodowemu, mimo że pod względem ilościowym jest to wciąż najbardziej rozbudowany dział edukacji. Fakt, że coraz trudniej przewidzieć przyszłe potrzeby rynku pracy sprawia, że utrzymując tendencje do rozbudowy średniego szkolnictwa ogólnokształcącego, trzeba przewidzieć jednak miejsce także i dla szkół zasadniczych, do których, jak wskazuje praktyka, trafi około 15-20 proc. kończących gimnazja. W szkolnictwie zawodowym trzeba preferować kształcenie szerokoprofilowe i to we współpracy z konkretnymi zakładami produkcyjnymi oraz biurami pracy.

Wizja rozwoju edukacji do roku 2020 wskazuje na konieczność zapewnienia wykształcenia średniego 80 proc. oraz wyższego około 40 proc. populacji każdego rocznika, to kształtowanie społeczeństwa wychowującego, o systemie szkolnym przystosowanym do zmieniających się potrzeb. Podstawowe zadania w wyrównywaniu szans edukacyjnych sprowadzają się, zdaniem autorów programu PAN, do upowszechnienia edukacji przedszkolnej, zwłaszcza na wsi, objęcia już 6-latków obowiązkiem rozpoczynania nauki w szkole, poprawy jakości kształcenia w szkołach podstawowych i gimnazjach oraz utrzymania obowiązku uczenia się do 18 roku życia.

Co charakterystyczne dla ich dokumentu, to akcentowanie funkcji społecznych i opiekuńczych szkoły oraz wyraziste podkreślenie konieczności demokratyzacji w funkcjonowaniu systemu edukacji. Pod tym względem ten raport wyraźnie jest bliższy wnioskowi licznych dokumentów i raportów dotyczących sytuacji oświaty, które powstały we wspomnianych na początku gremiach ONZ, UNDP czy Komisji Europejskiej.

Wojciech Sierakowski

Istotnym problemem w dziele wyrównywania szans staną się skutki przemian demograficznych oraz zmian sieci szkolnej. Oba zjawiska obarczą samorządy prowadzące szkoły bardzo trudnymi zadaniami organizatorskimi, infrastrukturalnymi i kadrowymi. **Bez dodatkowych środków finansowych obowiązków tych nie uda się wypełnić w zadowalający sposób.**

Wszyscy — łącznie z pracującymi w przedszkolach — powinni mieć wykształcenie wyższe, przygotowujące ich do nauczania dwóch przedmiotów pokrewnych, uczące rozpoznawania przyczyn i przeciwdziałania niepowodzeniom szkolnym. W systemie ich doskonalenia wzrosnąć musi ranga doskonalenia wewnątrzszkolnego i przywarsztatowego.

Dla rzeczywistego wyrównania startu szkolnego i szans edukacyjnych konieczne jest nie tylko takie podniesienie wykształcenia zawodowego nauczycieli, zwłaszcza tych dziś niedostatecznie wyposażonych w kompetencje, ale rozbudowa szkolnej infrastruktury, przede wszystkim na wsi oraz przywrócenie zlikwidowanych po roku 1989 placówek oświatowo-wychowawczych i za-

jęt dodatkowych. Niezbędna jest także korekta reformy szkolnej z 1998 roku, w trakcie której szczególnie nacisk położony powinien zostać na restytucję socjalnych funkcji szkoły.

Skierowaniu do klasy zerowej dzieci pięcioletnich musi towarzyszyć rozbudowa wychowania przedszkolnego dla dzieci już powyżej trzeciego roku życia, które to okresy powinny być uznane za główny obszar egalityzacji startu i szans edukacyjnych. W związku z tym niezbędne jest, podkreślają autorzy dokumentu PAN, tworzenie — w zasięgu pieszego dostępu dzieci — klas nauczania początkowego i ewentualne łączenie ich z placówkami wychowania przedszkolnego we wspólne organizmy edukacyjne.



O DEKLARACJI — POLEMICZNI

Deklaracja Obywatelska pełna jest postulatów, z którymi łatwo można się zgodzić, ale i tez wywołujących odruch protestu, a także sformułowań wzajemnie sprzecznych. Tak ją odbieram. Chętnie godzę się z tezą, że szeroko i nowocześnie rozumiana edukacja powinna stać się najważniejszym, wykorzystywanym w praktyce, instrumentem rozwoju państwa. To oczywiste. Ale postulując to jednocześnie jakby zapominać, że na tę najważniejszą dziedzinę życia społecznego przeznacza się w naszym kraju „aż” 2,95 proc. PKB! Przy takich nakładach można mówić jedynie o wegetacji — czego właśnie jesteśmy świadkami — a nie o rozwoju i nowocześnieści. W praktyce czynione są jej kosztem oszczędności w budżecie państwa, a ciężar utrzymania oświaty przerzucany jest na samorządy.

W tym kontekście gwałtowny odruch sprzeciwu wywołuje traktowanie przez autorów Deklaracji lokalnych środowisk. Z jednej strony domagają się oni zaistnienia reprezentatywnych rad szkół, z drugiej za ich brak obwiniają opór lokalnych i środowiskowych układów.

Z tego więc, jeżeli nie z lokalnych środowisk — niekoniecznie skorumpowanych, co sugerują autorzy Deklaracji,

pisząc o układach odbieranych zawsze pejoratywnie — miałyby się składać te „reprezentatywne rady szkół”? Czyje miałyby reprezentować interesy? Czyżby, zdaniem autorów Deklaracji, reprezentatywne były tylko organizacje pozarządowe?

Z jednej strony autorzy Deklaracji stwierdzają, że państwo jest całkowicie biernym obserwatorem procesów zachodzących w edukacji, nie ma własnej polityki dotyczącej rozwoju szkół średnich i wyższych, a o powstaniu nowych placówek decydują lokalni lobbysci, z drugiej domagają się pozbawienia tego państwa istotnego wpływu na edukację i poddanie jej prawom rynkowym.

Panaceum na zrównanie szans edukacyjnych upatrują w prywatyzacji usług edukacyjnych i wprowadzeniu bonu oświatowego. To, od czego na świecie się odchodzi, bo się nie sprawdziło, u nas właśnie na siłę usiłuje się wprowadzić. Już dziś stworzone korzystniejsze warunki dla rozwoju szkolnictwa niepublicznego, zwiększając dotację do 100 proc. kosztów utrzymania ucznia w szkole publicznej. Miało to niby spowodować obniżenie cennego i uczynić te szkoły dostępnymi dla mniej zamożnych. Czy tak się jednak stało? Natomiast samorządy, owszem, dopłacały także do tych szkół.



JOLKA ŚWIĄTECZNA

Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery L. Prosimy podać, ile razy w krzyżówce występuje litera N. Rozwiązanie — ilość liter N w diagramie — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru.

Wśród Czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- niższy od sopranu,
- dawniej rodzaj bransolety lub naramiennika,
- miłośniczka, zwolenniczka,
- wspólnota wiejska Indian Andyjskich,
- dramat I. Iredyńskiego,
- skrzynia do wykonywania prac pod wodą,
- dwanaście miesięcy,
- zasilana przez Krapiel,
- ze stolicą w Teheranie,
- wartość w przeliczeniu na pieniądze,
- roślina oleista do wyrobu np. chałwy,
- „falszywy” towar,
- ozdoba w kształcie półksiężycowatego wisiorka z wczesnego średniowiecza,
- najwyższe w Ameryce Południowej,
- biegły, ekspert,
- najstarsze posągi kultowe w świątyniach greckich,
- mędrzec,
- kumak, rzekotka,
- arkusz służący do pisania,
- świątynia buddyjska w Japonii,
- jednocześnie na wielu szachownicach,
- siłacz, zapaśnik,
- elegancki strój kobiety,
- motywacja,
- dział mechaniki gazów badający prawa równowagi,
- odzienie, okrycie,
- jednostka ciśnienia,
- świder, wiertło,
- marszałek sejmu w latach 1993—95, 1995—96 premier,
- alkoholowy napój chłodzący,
- duża, jasna gwiazda,
- sensacja, osobliwy wypadek,
- najstarsza jednostka podziału obywateli w starożytnym Rzymie,
- masyw górski w południowej Saharze,
- komediopisarz rzymski, najwybitniejszy obok Afraniusza twórca togaty,
- nad Irtysem,
- miasto w Normandii, przy ujściu Orne,
- pisany dokument w dawnej Rosji,
- pierwowzór starożytnych liczydeł,
- żona Izaaka, matka Jakuba i Ezawa,
- umyślne dezorganizowanie pracy,
- autor „Miasteczka” i „Trylogii przed potopem”,
- goi rany, uśmierza ból — wystarczy tylko posmarować,
- słowacki reżyser filmowy, autor „Sklepu przy głównej ulicy”,
- prycza,
- jednostka oporu elektrycznego,
- włóka,
- dziesięcionogi skorupiak,
- najbardziej huczne u Wyspiańskiego,
- na liściu to galas,
- urzędowe papiery,
- powieść Zoli,
- z Kuala Lumpur,
- lustro, dawniej nad kominkiem,
- pieczywo do bani,
- odynieć,
- największa wyspa w Cykladach na Morzu Egejskim,
- pojazd gąsienicowy do ubijania śniegu na trasach narciarskich,
- najbardziej znane klocki,
- indyjski reformator religii, uczeń Kabira,
- psalmista w cerkwi,
- poeta polski, autor „Janka Cmentarnika”, „Melodii z domu obłąkanych”,
- drzewo do odbicia,
- przepływa przez Florencję,
- tajna irlandzka organizacja wojskowa,
- alkaloid w liściach kawy i herbaty,
- doświadczeń lub w walizkach,
- prowincja w Kanadzie lub miasto w Kalifornii,
- narty jeszcze krócej,
- druk ulotny,
- klika, koteria,
- gryzmoły,
- sanki sportowe,
- Indianin z grupy Atapasków,
- święta góra Nepalczyków,
- pocięta na paski lub w kostkę żywność,
- krótką, prostą pieśń w operze,
- chwila, moment,
- sieć do połowu ryb dennych,



- wódz ateński, syn Miltiadesa,
- pismo dyplomatyczne,
- mycka, jarmułka,
- uwodziciel,
- wiecznie zielone drzewo afrykańskie,
- lantan w skrócie,
- gokart,
- przepływa przez Oświęcim,
- pancerny schowek,
- kompromitacja, ośmieszenie się,
- współpracownik M. Gandhiego, w 1923 i 1939—46 przewodniczący Indyjskiego Kongresu Narodowego,
- jednostka siły,
- mleczko kauczukowe,
- książę Andegawenii zwany Dobrym, żył w latach 1409—80,
- gaz szlachetny,
- np. morfina, kokaina, heroina,
- dobytek, mienie,
- matka bogów greckich,
- zastąpi złotówkę,
- lek stosowany przy przeszczepach organów, imuran,
- jedyna znana planetoida posiadająca księżyc,
- wtret,
- niezwykle, osobliwe zjawisko,

- przesmyk u nasady Półwyspu Malajskiego,
- wieś, osada w regionie karaibskim,
- bazar tatrzański,
- władca Hunów zwany „Biczem Bożym”,
- na twarzy z wrażenia, z piekarnika do jedzenia,
- drzewo do budowy żaglowców,
- rosyjska miara gruntu,
- szachowy paraliż,
- napój z procentami,
- brat Mojżesza, pierwszy arcykapłan żydowski,
- amerykańska ryba słodkowodna z rodziny karpięcowatych, zjadająca larwy komarów,
- pułap, sufit,
- specjalista od odczytów,
- postępek, dzieło,
- słowo, którym Jezus zwracał się do Boga,
- pęk zboża lub wiązka np. światła,
- dawniej resursa,
- fotosprężystość,
- mistrz sumo, tuż za wielkim mistrzem,
- ssak kopytny z łopatowatym porożem,
- arka,
- zbiór sprawozdań z procesów kryminalnych lub opisów głośnych przestępstw,
- kołatka klasztorna,
- konkurent, przeciwnik.

A to książka właśnie

na kwiecień

Czytelnikom „Głosu” nie muszę przypominać tak znanych książek Barbary Wachowicz, jak „Malwy na lewadach” lub „Ty jesteś jak zdrowie”, opowieści o stronach rodzinnych Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida i innych wybitnych Polaków. Na trwałą pamięć zasłużył także jej „Dom Sienkiewicza” i inne szkice o bliskich tego pisarza, jak choćby „Marie jego życia”. Nie od rzeczy będzie wiadomość, że „Malwy...” doczekały się właśnie kolejnego wydania.

„Barbara Wachowicz? Ona jest pierwsza po Waldorffie!” — zawołała moja koleżanka-polonistka na wieść o tym, że czytam książkę tej autorki „Nazwę Cię Kościuszką”. Pierwsza po Waldorffie, ale po swemu od niego różna. Nie dorównuje mu stylem, ale łączy w sobie erudycję zawziętego szperacza po bibliotekach Polski i świata z radością reporterskich wędrówek. Uśmiechają się jej podróże po kraju, Europie, Ameryce, Australii. Widziane tam obrazy porównuje do rodzinnego Podlasia. Oczywiście tracą na tle jego urody.

Nigdzie jej nie jest za daleko. Wydaje się więc Czytelnikowi, że tuż za miedzą leży Charleston i Nowogródek, że łatwo można dotrzeć do szkół imienia Kościuszki w Siechnowiczach na Polesiu, w Kaliszu, Chicago bądź w mieście W a r s a w powiatu Kościusko w stanie Indiana. Mimochodem autorka zaznaczy, że W a r s a w ma pomnik Naczelnika, na który nie zdobyła się Warszawa.

Tak więc jesteśmy już na kartach „Nazwę Cię Kościuszką”, księgi z pietysmem wydanej przez „Rytm” i dłuższy czas bawić będziemy w USA. Autorkę uderza tam wielka ilość pomników naszego bohatera. Jeden z nich stoi nawet przed Białym Domem. Czy wobec tego żywa jest w tym kraju wiedza o niezwykłym ochotniku i c h wojny? Już urzędnik na lotnisku dziwił się, że Barbara Wachowicz — jak to wynikało z jej ankiety — przybywa do Stanów, aby zbierać materiały do książki o Kościuszcze. „Kogo on dziś obchodzi?” — zapytał. „Ciebie — usłyszał w odpowiedzi — żebyś

wiedział, dlaczego zielony most w Nowym Jorku, łączący Queens z Brooklynem, nosi jego imię”.

Taki był początek wędrówki „Szlakiem bitewnym Naczelnika w Ameryce” (podtytuł książki). Skromnym samochodziem w towarzystwie dwojga młodych entuz-

West Point wznosił niezdojane fortyfikacje. Dziś widnieją tam budowle największej w Stanach Akademii Wojskowej. Saperzy Kościuszki musieli zdażyć z gorączkowym przygotowaniem przeprawy przez rzekę Yadkin. W przeciwnym razie cofająca się Armia Południa zosta-

KOSCIOUSKO, KOSCIUSKOO, KUSESKO

jastów przebyła Barbara Wachowicz trasę piętnastu tysięcy mil. W piętnastu stanach poszukiwała świadectw i dowodów na udział pułkownika-inżyniera Tadeusza Kościuszki w wojnie o niezawisłość USA w roku 1777 i w latach następnych.

Ten absolwent Szkoły Rycerskiej (Korpusu Kadetów) w Warszawie legitymował się wobec amerykańskiego sztabu listami polecającymi komendanta swej uczelni, księcia Adama Czartoryskiego, ale przede wszystkim własnym talentem, którego wkrótce dowiódł. W sytuacjach bitewnych sprzed dwustu i więcej lat odegrał ważną, nieraz decydującą rolę. Korzystając z bardzo wielu polskich i obcych opracowań, z odnalezionych w archiwach dokumentów, a także z własnych obserwacji dawnych pól walki, Barbara Wachowicz może nas upewnić o wielu bezspornych zasługach bohatera swojej książki.

I tak na przykład Kościusko jako konstruktor zapory na rzece Delaware uchronił Filadelfię przed desantem wojsk brytyjskich. „Wybrał i ufortyfikował pole do wielkiej, zwycięskiej bitwy pod Saratogą” — jak głosi pmiątkowa tablica nad rzeką Hudson. Na głuchym pustkowiu

łaby rozgromiona przez Brytyjczyków.

Barbara Wachowicz ze swoją sympatyczną „obstawą” docierała wszędzie. A gdy szlaki bitewne Naczelnika (tak go zawsze tytułuje) jakoś się zacierały, pracowała w archiwach. I nie była to praca daremna. Treść książki wzbogacają odświeżone przez nią mapki i szkice topograficzne, dzisiejsze zdjęcia krajobrazów i dawne portrety. Ikona grafia dzieła liczy ponad tysiąc pozycji.

Książka (powtórzmy to) roi się od portretów w znaczeniu malarskim i literackim. Waszyngton, Franklin, Jefferson, dowódcy wyzwoleńczej wojny. Naliczyłem ponad sto wizerunków samego Kościuszki, najczęściej w pozach patetycznych. Wachowicz nie lękała się ślęczenia nad całymi stosami listów Naczelnika do amerykańskich przyjaciół, głównie dowódców armii. Czasem tylko westchnie nad charakterem pisma nadawcy i nieświeżym jego angielszczyzną, ale przytacza fragmenty tych listów, pełne galanterii, oddania, miłych, poufanych żartów. Czy to wszystko zbliża nas do głębszego poznania osobowości Kościuszki?

Szlachcic wyzuty ze swoich ziemnych posiadłości na Polesiu. Świat-

ny oficer, któremu w wojsku polskim wciąż brakowało etatu. Romantyczny kochanek magnackiej córki, odrzucony przez jej ojca niczym Jacek Soplica, ale w odróżnieniu od Mickiewiczowskiego bohatera gotów porwać swoją pannę. Niefortunnie zresztą. Potem wyjazd do Ameryki na bez mała dziesięć lat wojny. Wyjazd — z jakich pobudek? Tylko ideowych? Przydałby się Boy-Ze-leński.

Dalej wiemy o wszystkim z podreęczników. Czy aby o wszystkim? Po opuszczeniu rosyjskiego więzienia z łaski cara Pawła przez całe lata pozostawał w szoku. W obawie przed szpiclami, którzy śledzili go także w wolnym świecie, symulował (czy na pewno?) bezwład nogi. Czy nił to nawet podczas swego — tryumfalnego przecież — powrotu do Stanów. Portretowano go półleżącego na sofie. Podobnie jak inni biografowie Barbara Wachowicz uważa, iż nagle potem „ożdrowiał” na wieść o tworzonych we Włoszech Legionach Dąbrowskiego. Legionach, których czynnie nie poparł...

Zostawmy. Nie wszystko, co przeżywał człowiek takiego formatu, musi być dla nas przejrzyste.

Końcowe rozdziały książki poświęca autorka działaniom nowojorskiej Fundacji im. Tadeusza Kościuszki, możnemu opiekunowi Polonii, instytucji założonej 75 lat temu. Omawia też obszernie oraz ilustruje aktualnymi zdjęciami dzieje polskiej szkoły w Chicago, noszącej także imię Naczelnika. Jest to jedna z najbardziej pracujących naszych szkół na obczyźnie. Jubilatka. Ostatnio święciła półwiecze swego istnienia.

Barbara Wachowicz uczestniczyła w tych uroczystościach i przeprowadziła serdeczne rozmowy z leciwą założycielką tej instytucji

(określenie nie jest przesadzone), Marią Zamorą oraz obecną dyrektorką, Urszulą Kraśniewską.

„Sobotnia Szkółka Języka Polskiego «Pobudka» odbyła pierwszą lekcję 20 października 1951 roku” — wspomina pani Zamora. — „Miałam sześciu uczniów w wieku od siedmiu do trzynastu lat, mówiących wyłącznie po angielsku”. O tym, co w szkole dzieje się dziś, opowiada wspomniana już pani dyrektor Kraśniewska: „Mamy 1301 uczniów w 64 klasach podstawowych i 12 gimnazjalnych, 40 nauczycieli i 6 katechetów”. Szkoła utrzymuje się ze świadczeń rodziców. Uczy w soboty, bo w pozostałe dni tygodnia uczniowie chodzą do szkół amerykańskich. Wieczorami w ciągu całego tygodnia zorganizowano jednak wiele zajęć nadprogramowych, naukę gry na instrumentach, konkursy i koncerty (!) Chopinowskie... mecze piłki nożnej, zespoły taneczne i szkolny teatr. W roku 2000 scena szkolna zaprezentowała „Kościuszkę w drodze do NATO”.

Jak młodzież opanowała polszczyznę? Różnie. „Tajniaki” (tajniki, oczywiście) naszego języka niczego tu nie ułatwiają. Niełatwe do pokonania są zwłaszcza zasadzki fonetyczne. Dziewczynka zobaczyła pływające na stawie gąski i woła: — „Jakie piękne gą s z z c z e”.

W tym kraju samo nazwisko Naczelnika na drogowskazach, tablicach pamiątkowych czy we wspomnieniowej literaturze przybiera dziwne kształty: „Kosciusko”, „Kosciuskoo”, nawet „Kusesko”. W rezultacie jednak ten przybysz rodem z Polesia sporo tu zdziałał. Dwieście lat temu, wczoraj, a w wieku XXI też ma coś do powiedzenia.

JERZY KORKOZOWICZ



BABKA PIASKOWA

40 dkg cukru
40 dkg mąki ziemniaczanej
4 całe jajka

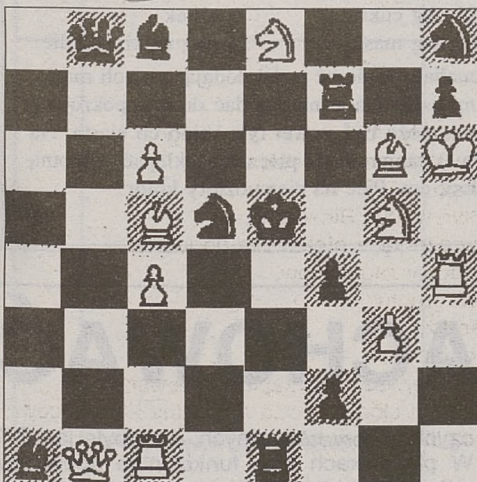
40 dkg masła
10 dkg mąki pszennej
8 żółtek

1/2 dkg amoniaku (zamiast amoniaku można dodać proszek do pieczenia)
Masło z cukrem ucierać na krem dodając po jednym jajku, a potem żółtku. Na końcu dodać mąkę i lekko wymieszać. Piec w blaszkach wyłożonych papierem.

WIELKANOCNY KONKURS SZACHOWY

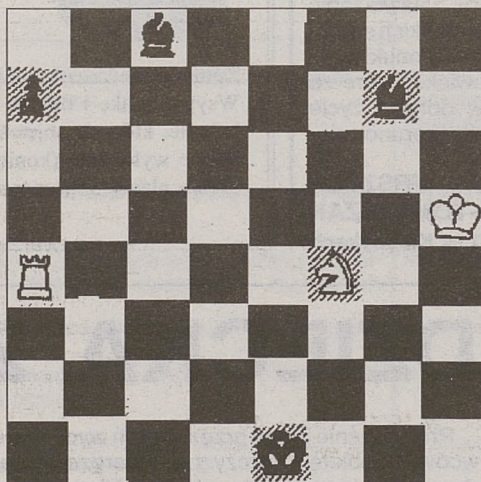
pod redakcją Bogdana Kusińskiego

Zadanie nr 1 (10 pkt) Kto był pierwszym prezesem Centralnego Klubu Szachowego ZNP?



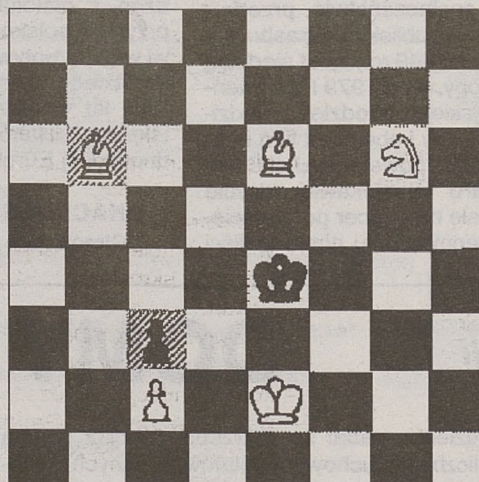
Zadanie nr 2 (5 pkt)
MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kh6, Hb1, Wc1, Wh4, Gc5, Gg6, Se8, Sg5, c4, c6, g3
Czarne: Ke5, Hb8, We1, Wf7, Ga1, Gc8, Sd5, Sh8, f2, f4, h7



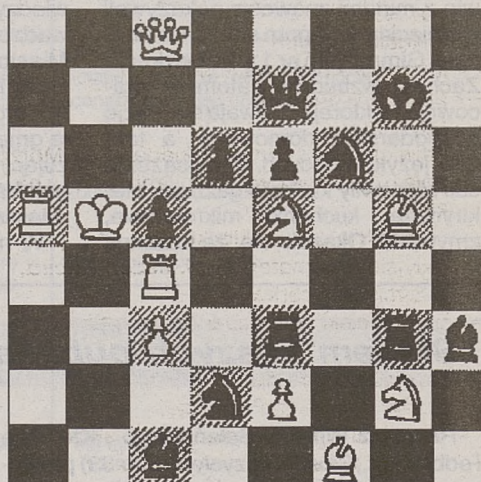
Zadanie nr 3 (8 pkt)
BIAŁE ZACZYNAJĄ I WYGRYWAJĄ

Białe: Kh5, Wa4, Sf4
Czarne: Ke1, Gc8, Gg7, a7



Zadanie nr 4 (10 pkt)
MAT W SZEŚCIU POSUNIĘCIACH

Białe: Ke2, Gb6, Ge6, Sg6, c2
Czarne: Ke4, c3



Zadanie nr 5 (17 pkt)
MAT W JEDENASTU POSUNIĘCIACH

Białe: Kb5, Hc8, Wa5, Wc4, Gf1, Gg5, Se5, Sg2, c3, e2
Czarne: Kg7, He7, We3, Wg3, Gc1, Gh3, Sd2, Sf6, c5, d6, e6

Wśród uczestników konkursu, którzy zdobędą największą ilość punktów, zostaną rozlosowane trzy nagrody: I — 150 zł, II — 100 zł, III — nagroda niespodzianka. Rozwiązania zadań prosimy nadsyłać w terminie do 15 maja 2001 r. pod adresem redakcji.

WESÓLYCH ŚWIĄT z szachami!





Z KOLUSZEK DO EUROPY

Dzięki pomocy Unii Europejskiej Federalistów, nauczycielom Gimnazjum nr 1 w Koluszkach udało się dwukrotnie zorganizować warsztaty edukacyjno-ekologiczne w Sant Georgen w Niemczech.

Wybór miejsca nie był przypadkowy. Miejscowość ta leży w Schwarzwald-Baar, z którym to regionem nawiązywał współpracę powiat łódzki wschodni.

Warsztaty edukacyjno-ekologiczne odbyły się w październiku i grudniu ubiegłego roku. Ich program był niezwykle ciekawy. Młodzieży zapadły w pamięć wycieczki do Konstancji, Tribergu, Strasburga, Berna oraz na wyspę Mainau na Jeziorze Bodeńskim. Jednak to nie wypadki turystyczne, ale przede wszystkim spotkania z niemieckimi rówieśnikami oraz praktyczna nauka ekologii podkreślały atrakcyjność wyjazdu.

Uczniowie byli zakwaterowani w Ośrodku Edukacji Ekologicznej Hirzwald w Sant Georgen. Pani Gesa Bund, kierowniczka ośrodka, zapoznała gimnazjalistów z zasadami segregowania śmieci. Zaskoczeni uczniowie patrzyli na 4 pojemniki,

przygotowywane są tu przysmaki z kuchni angielskiej czy francuskiej i w ten sposób łączy się teoretyczną naukę języka z umiejętnościami praktycznymi.

Uczniowie, podzieleni na małe grupy, uczestniczyli także w zajęciach lekcyjnych. Nagle okazało się, że język obcy, którego uczyli się w szkole, należało stosować tu i teraz. Trzeba było pokonać strach i zacząć mówić.

Piątek był dniem polskim w niemieckiej szkole. Przed zgromadzoną 150-osobową widownią zaprezentowali polskie wiersze, piosenki i tańce ludowe. Tremę przed występem pomogło pokonać młodym artystom życzliwe powitanie pana dyrektora Jörga Heyse. Młodzież niemiecka patrzyła z zachwytem na naszych uczniów, którzy w regionalnych strojach ludowych tańczyli poloneza. Muzyka Wojciecha Kilara z filmu „Pan Tadeusz” oczarowała wszystkich. Później, wśród głębokiej ciszy, popłynęły polskie i niemieckie słowa wiersza Czesława Miłosza „Co przydarzyło się złego zapomnianemu/Was Böses geschehen war, hab ich verges-

uczestniczyli w lekcji w Realschule. Tym razem mieli już więcej śmiałości i chętniej zabierali głos. Zaskakiwali swoich niemieckich kolegów kulturą osobistą i taktem. **Poprawianie makijażu w czasie lekcji, rozmowy przez telefon komórkowy czy kładzenie nóg na krzesłach wywoływały dezaprobatę naszych uczniów.** Nas, nauczycieli, ucieszyło to, że młodzież nie dała do bezkrytycznego naśladowania Zachodu i starają się dokonywać mądrych wyborów. Niemiec uczniowie zaskakiwali naszą młodzież dobrą znajomością języka angielskiego. I nic dziwnego, skoro uczą się tego języka 5 godzin tygodniowo. Niestety, mimo reformy, polski system szkolnictwa z 3 godzinami pierwszego języka obcego nie wyrównuje szans naszej młodzieży w gronie Europejczyków.

Niewątpliwą atrakcją wyjazdu była wizyta w ambasadzie polskiej w Bernie — stolicy Szwajcarii. Spotkanie z attaché kulturalnym — panią Iwoną Świątnicką, pomogło młodzieży zrozumieć specyfikę pracy ambasadora, konsula i attaché. Uczniowie mieli możliwość zwiedzenia części rezydencji ambasadora, w której odbywają się spotkania, wernisaże i przyjęcia. Robili sobie pamiątkowe zdjęcia, zasiadając na kanapie, na której ostatnio odpoczywał kardynał Polski Józef Glemp. Razem z panią Iwoną udaliśmy się na wycieczkę po Bernie. Miasto zawdzięcza swoją nazwę niedźwiedziowi ubitemu przez księcia Berchtolda V i do dzisiaj kudłaty miś stanowi heraldyczną maskotkę miasta.

Uczestnicy warsztatów odwiedzili także inne niezwykle ciekawe miejsca: Konstancję i wyspę Mainau na Jeziorze Bodeńskim. Uroczy kwiatowy ogród, założony przez szwedzką rodzinę królewską, przypominał „tajemniczy ogród”. Niewiele jest miejsc, w których można oglądać tak różnorodną roślinność: przepiękne dalie, sekwoje, bambusy, bananowce. Niezwykłą atrakcją stanowił „Dom Motyli”, w którym można było zobaczyć znane tylko z książek fruwające okazy z krajów tropikalnych.

Doświadczenia obu wyjazdów nie tylko pomogły dzieciom w rozumieniu idei integracji europejskiej, ale stanowiły także cenne przesłanie dla nas, nauczycieli, wskazując nam odpowiedź na pytanie: Jak realizować europejski wymiar edukacji?

W październiku 2001 roku niemieccy uczniowie wraz z opiekunami przyjadą do Koluszek. Kontakty między młodymi Niemcami i Polakami są bardzo ważne: przygotowują ich do życia w zjednoczonej Europie i stwarzają nadzieję, że kontynent ten będzie wolny od uprzedzeń i nietolerancji. Nawiazanie przyjaźni polsko-niemieckich stanowi ważną motywację do nauki języka obcego w środowisku, które za kilka lat wkroczy w dorosłe życie i będzie kształtować wizerunek zjednoczonej Europy.

URSZULA CHACHULSKA-TOMSZCZAK
Gimnazjum nr 1 w Koluszkach

M yli się ten, kto sądzi, że czasy tzw. urawniłowki mamy za sobą. Okazuje się, że niektórzy samorządowcy powielają wzorce rodem z wczesnego PRL-u — napracowałeś się ciężko, by mieć lepiej, nowocześniej, ładniej — już my zadamy być równa do szeregu. A jak posmakujesz gorszego, to umożliwimy ci wyrównanie. Czytelnik oczywiście wie, że chodzi o **wyrównanie szans edukacyjnych dziecka wiejskiego**, o które w hasłach i zapisach troszczy się autorzy reformy.

Biedne są dzisiaj gminy, bo nikt ich nie pytał czy chcą reformy oświaty i czy udźwigną ciężar z nią związany. Jednak biedne gminy są również ambitne — chcąc przystosować się specjom od reformy — lo-

w budynku, jaki można oglądać w skansenie.

Przykro, że za likwidacją szkoły głosował nauczyciel — przewodniczący rady gminy i nauczycielka — członek zarządu z ambicjami na nauczyciela dyplomowanego. Oboje z dużym stażem pracy i, jak należałoby sądzić, troszczący się o dobro dziecka. Niestety, dobro dziecka w ich rozumieniu, to tylko dobro dziecka gimnazjalnego.

A może, jeśli warunki, w jakich odbywa się kształcenie podstawowe są tak mało istotne, wróćmy do epoki guwernantek i gmina będzie zajmowała się tylko gimnazjum?

Dla wielu osób zajmujących się zawodowo sprawami oświaty i troszczących się o los dziecka wiejs-

SPRAWIEDLIWIE I PO RÓWNO

kuja gimnazjum w najlepszym budynku szkolnym, niekoniecznie w miejscowości będącej siedzibą gminy. A że w budynku aktualnie mieści się szkoła podstawowa... Nic nie szkodzi.

Rzecz dzieje się w Bieszczadach, w gminie Baligród. Samorząd obecnej kadencji zlikwidował ze względów ekonomicznych filię szkoły w Jabłonkach, przedszkole w Baligrodzie, teraz przyszła kolej na szkołę podstawową w Mchawie. Zarząd gminy wszystko dokładnie obliczył i... wcale nie wybrał wariantu najtańszego, tylko ten, który zyskał aprobatę niektórych mieszkańców gminy, zazdrośnym okiem spoglądających na dość okazały budynek szkoły w Mchawie. Pan kurator pomysł pobłogosławił — chociaż kilka dni wcześniej w wypowiedziach do prasy i telewizji zajmował stanowisko, że nie opiniuje pozytywnie projektów likwidacji szkół, jeśli spowoduje to pogorszenie warunków nauki dziecka.

W sobotę 24 lutego 2001 r. decyzją radnych gminy Baligród (12 głosów za, 3 przeciw) Szkoła Podstawowa w Mchawie została zlikwidowana, a uczniowie w liczbie 90 skazani na naukę w szkole o zdecydowanie niższym standardzie. Nikt z głosujących „za” nie chciał pamiętać, że mieszkańcy Mchawy, Roztok Dolnych, Cisowca i Kielczawy przez siedem lat nie mieli szkoły, bo tyle lat trwał remont i rozbudowa, że starsze dzieci dojeżdżały do Zahoczewia, że małe dzieci uczyły się

kiego praktyki władzy są niezrozumiałe. Natomiast rządzący gminą są pewni swego i nie przyjmują do wiadomości, że z **nowym rokiem szkolnym 90 dzieci wyemigruje z gminy**. Nie przesadzam z tą emigracją. Na ostatnim zebraniu rodzice podjęli decyzję, że będą kształcić swoje dzieci w lepszej szkole w Hoczwi. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że szkoła ta znajduje się dalej niż wskazana przez władzę i... w sąsiedniej gminie. A pieniądze idą za uczniem.

Co teraz zrobi samorząd? Zapełnić będzie musiał zlikwidowaną kolejną placówkę, a na koniec *sam uczył* będzie.

Interesuje mnie, jak ten problem wygląda w innych gminach. Chciałabym zaprosić koleżanki i kolegów uczących na wsi do podzielenia się swoimi spostrzeżeniami.

Dobrze byłoby wiedzieć, ile powstało gimnazjów kosztem nie tak dawno wybudowanych i pięknie urządzonych podstawówek, ilu dzieciom wiejskim pogorszyły się warunki nauki w wyniku wprowadzania reformy.

Myślę, że najwyższy czas, by środowiska wiejskie ostro zaprotestowały przeciwko arogancji władzy i bezdusznemu traktowaniu najbiedniejszych i najsłabszych. Czas, by władza wreszcie zrozumiała, że tam, gdzie likwiduje się szkołę, tam ginie wieś. A może właśnie o to chodzi?

BARBARA KRAWCZAK
dyrektor likwidowanej szkoły w Mchawie



do których należało oddzielnie wkładać papier, folię, szkło i pozostałe odpady, nie poddające się recyklingowi.

Największe emocje towarzyszyły dniom, które koluszkowianie spędzili w szkole realnej i gimnazjum. Wizyta rozpoczęła się od zwiedzania szkoły. Kilka lat temu największy podziw wywołałaby pracownia komputerowa, teraz jednak nasi uczniowie z minami znawców pokazywali niemieckim kolegom stronę internetową Gimnazjum nr 1 w Koluszkach. Zachwyt wzbudziła natomiast pracownia, w której odbywają się lekcje gospodarstwa domowego, a także... języków obcych. Wyposażenie sali stanowiły kuchnie gazowe, elektryczne, kuchenki mikrofalowe, zmywarki. Okazało się, że czasami

sen”. Miłą niespodzianką na zakończenie programu było obdarowanie widzów polskich słodyczami. Prezentacja sprawiła, że między niemieckimi i polskimi uczniami nawiązały się nici koleżeństwa i sympatii.

Kolejny wyjazd jeszcze umocnił te przyjaźnie. Jeden dzień warsztatów polscy uczniowie razem z niemieckimi kolegami z Realschule spędzili na najprzyjemniejszej lekcji wiedzy o społeczeństwie, przeprowadzonej w pobliskim Strasburgu. Miasto to od 1949 roku jest siedzibą Rady Europy, a od 1979 Parlamentu Europejskiego. Młodzież zwiedziła gmach Rady i obejrzała film ukazujący historię powstania Unii Europejskiej. Po tej ciekawej wizycie udaliśmy się na spacer po mieście. W następnym dniu gimnazjaliści

Śladem naszych publikacji

Reportaż Witolda Salańskiego „Kto daje i odbiera” („Głos Nauczycielski” nr 33) prowokuje do refleksji na temat domów dziecka. Trwają spory o sens istnienia tych placówek. Dość bezpardonowo są zwolennicy ich likwidowania. Uważają, że rodzina, nawet mniej doskonała, daje lepsze gwarancje właściwego wychowania malucha. Natomiast domy dziecka kojarzą im się źle politycznie i religijnie.

Niektórzy zapominają o tym, że w latach powojennych domy dziecka spełniły pożyteczną misję, kiedy tysiącom sierot zapewniono w ten sposób opiekę, niezbędne warunki bytowania i szansę startu życiowego. Domy

dziecka nadal są potrzebne. Wciąż pewna liczba maluchów, małolatów, z różnych powodów znajduje się bez należytej opieki. Trafiają właśnie tam...

Że w którejś placówce nie jest idealnie? Że dochodzi do sytuacji patologicznych? Bywa. Ale — czy w każdej rodzinie jest tylko super? Czasem dramaty rodzinne są przykrywane pięknymi pozorami.

Domy dziecka dziś, jak w innych dziedzinach życia się dzieje, dostosowują swoje metody pracy do współczesnych warunków. Dobrym przykładem jest grudziądzki Dom Dziecka kierowany przez **Marię Janowską**, opisany przez autora reportażu.

Prowadzenie grupy przez dwóch wychowawców — kobietę i mężczyznę — bardzo zbliża do sytuacji normalnych rodziców. Nierozdzielanie rodzeństwa — godne uznania. Wychowywanie dzieci w różnym wieku — też przypomina zwyczajne układy społeczne.

Na podkreślenie zasługuje duże zaangażowanie pedagogów. Tej pracy nie da się wykonywać bardzo dobrze według godzin od—do. Gwarancją, że dzieciom nie stanie się krzywda (choć jest ich dziewięćdziesięcioro), jest ich diagnozowanie przez zespół specjalistów — psychologa, pedagoga, lekarza, najbliższą zainteresowaną wychowawcę.

W ogóle w domu dziecka maluchy są bezpieczniejsze niż w wielu rodzinach zastęp-

czych, czy w naturalnych, ale „byle jakich”. W placówkach tych funkcjonuje społeczny ogłód. Kontrolują je władze oświatowe i sanitarne. Interesują się nimi stowarzyszenia i organizacje społeczne. W omawianym tu reportażu widać wzorową pracę jednej placówki, ale podobnie starają się inne domy dziecka.

To odpowiedzialna i bardzo potrzebna misja społeczna. Stąd godne poparcia są sugestie W. Salańskiego, by wynagrodzenia wychowawców zatrudnionych w domach dziecka były godziwe, stosowne do ich zaangażowania i poświęcenia.

STANISŁAW TUROWSKI
Gubin

DOMY DZIECKA ZACHOWAĆ



MAZUREK CYGAŃSKI

porcja na średniej wielkości tortownicę

25 dkg cukru 6 żółtek
25 dkg masła 25 dkg mąki, bakalie

Żółtka utrzeć z cukrem na puchato. Ucierać nadal dodając powoli masło. Wsypać mąkę i dobrze wymieszać. Na koniec dodać drobno pokrojone bakalie, których obfitościowo może być nawet tyle samo co ciasta. Na blasze wyłożonej (koniecznie!) papierem do pieczenia uklepać wilgotną dłonią placek grubości około 2 cm. Piec na ciemnozłoty kolor.

W 1999 roku MEN wydało rozporządzenie nakazujące nauczycielom zatrzymywanie jako dokumentów pisemnych prac kontrolnych i egzaminacyjnych uczniów.

Według mojej wiedzy, nauczyciele różnych przedmiotów czasem po naprawdę pobieżnym zapoznaniu autorów z ich sprawdzianem, klasówką, a nawet niewielką kartkówką czy dyktandem, chowają je do szafy. Praktyka ta, wynikająca być może ze zbytnej gorliwości, w wykonywaniu ministerialnego przepisu, jest, według mnie, niekorzystna dla uczniów.

Sam obyczaj, zatwierdzony ministerialnym dokumentem, pojawił się w praktyce dużo wcześniej i na dobre zadomowił w tradycji szkolnej. Nauczyciele gromadzą więc prace uczniów, którzy mogą jedynie pod ich okiem zapoznać się z efektem własnego wysiłku.

O tym, jak mocno ten sposób postępowania wpisał się w rzeczywistość szkolną, świadczą reakcje moich zwierzchników, a także koleżanek i kolegów nauczycieli, gdy próbowałam w ich obecności zasilać ziarno wątpliwości w zasadność uświęconej przepisem praktyki. Usłyszałam, że: klasówka (sformułowania tematów, pytania, zadania) jest własnością ich autora — twórcy-nauczyciela; obyczaj brania sprawdzianów w posiadanie przydaje uczącemu powagi, sprawia, że uczniowie (i rodzice) muszą czuć większy respekt przed nauczycielem, który ma pod ręką dowody niewiedzy lub braku umiejętności ucznia; uczniowie (i zainteresowani rodzice) mogą przecież w każdej chwili wglądać w archiwizowany dokument; uczestniczyć (oczywiście tylko uczniowie) w lekcji (czasem nawet całej), na której dokonuje się analizy, poprawia zadania; mogą prosić o uzasadnienie oceny czy nawet zweryfikowanie stopnia; są uczniowie (i ro-

dzice), którzy będąc w posiadaniu klasówki, użyliby jej jako broni przeciw nauczycielowi, drobiazgowo analizowaliby każde zdanie, komentarz uczącego, mogliby polemizować i domagać się zmiany oceny; nauczyciel, który zwróciłby dziecku jego pracę, musiałby tworzyć kolejne wersje sprawdzianu (uczniowie udostępniliby go przecież swoim

CZY JA WŁASNOŚĆ?

rowieśnikom z innych klas lub zapobiegliwym młodszym kolegom); należy liczyć się z możliwością fałszowania sprawdzianów przez ucznia (dopisanie poprawnych odpowiedzi, dokonanie skreśleń, uzupełnień), a następnie roszczeń związanych z podwyższeniem oceny, interwencji u dyrektora i władz oświatowych; taki jest przepis, a przepisów należy przestrzegać.

Zbyt długo pracuję w szkole, by nie rozumieć argumentów moich kolegów. Nauczyciele od lat żyją pod presją lęku. Wielu boi się uczniów, rodziców, innych nauczycieli, dyrektora, władz. Wysuwane argumenty dobitnie o tym świadczą. Zaciśkamy kurczowo w dłoniach kartkówki, gorliwie gromadzimy w archiwach pokoiów nauczycielskich sprawdziany-dowody naszej nauczycielskiej kompetencji, konsekwencji i umiejętności sprawiedliwej oceny.

Trzymamy się kurczowo przepisu wygodnego dla nauczyciela, ale niekorzystnego dla ucznia. A przecież nie wszystkie przepisy są mądre. Sądzę, że każdy sprawdzian, klasówka, wypracowanie jest w takiej samej mierze własnością ucznia, jak i nauczyciela. Rolą uczącego jest wymyślać wciąż nowe tematy, zadania, pytania na sprawdziany. Posiłkowanie się przez całe lata jednym wymyślonym schematem, niechęć do tworzenia nowych zestawów pytań świadczy o wygodnictwie i popadaniu w rutynę.

Czy rzeczywiście dajemy naszym uczniom szansę uczenia się na błędach,

zatrzymywanie klasówki przez lata. Nie bójmy się dyskusji, pomóżmy dostrzec mankamenty pracy dziecku, które ich nie dostrzega, wytłumaczmy, dlaczego kolega dostał lepszy stopień, „a napisał mniej”. Mobilizujemy do poprawy, wspomagamy, a nie utrudniamy jej. Ryzyko spotkania się z nieuczciwością ucznia (sfalszowanie otrzymanego do poprawy sprawdzianu) czy z natarczywością niezadowolonych rodziców jest wpisane w nasz zawód i nauczyciel z klasą poradzi sobie z tymi rzadkimi, na szczęście, przypadkami.

Próbą pogodzenia przepisu, nauczycielskich fobii i autentycznych uczniowskich potrzeb jest propozycja używania przez piszących sprawdziany tzw. zeszytów samokopiujących, które trzy lata temu pojawiły się w naszej szkole. Przedsięwzięcie, w zamyśle słuszne i przydatne, nie sprawdza się jednak w praktyce szkolnej. Zeszyty zwane kalkoplikami kosztują 8 złotych, liczą 20 kartek.

Twórczyni koncepcji, która wsparta rekomendacjami MEN odwiedziła naszą szkołę w styczniu 2001 roku, z niesłabnącym entuzjazmem prezentowała swój, jak się wyraziła „najlepszy projekt edukacyjny”. Zeszyty, które mogłyby stanowić remedium na uczniowską bolączkę, są jednak za drogie, ich jakość nie najlepsza (tylko bardzo mocne dociskanie długopisu czyni odbitkę czytelną), a ich orędowniczka zraża do całego zamierzenia jakością swego wystąpienia.

Rozwiązaniem najprostszym wydaje się zmiana obyczaju zabierania sprawdzianów uczniowskich przez nauczycieli, a także ograniczenie wspomnianego na początku rozporządzenia do prac egzaminacyjnych czy badań wyników nauczania. Wierzę, że rozwiązanie takie umożliwiłoby naszym uczniom uczenie się na własnych błędach. Pomóżmy im w tym!

EWA PRAŻUCH
Kraków

NAJPIERW ZIELONE

W swojej siedemnastoletniej praktyce zawodowej zawsze starałam się spełniać cechy dobrego nauczyciela. Ważnym celem, między innymi, była dla mnie integracja zespołu klasowego. Jako doświadczony nauczyciel stwierdzam, że praca z grupą zintegrowaną jest o wiele łatwiejsza i przyjemniejsza, pozwala na szybsze osiąganie zamierzonych celów i uzyskiwanie wyższych osiągnięć uczniów. W dotychczasowej pracy efekt taki uzyskiwałam w różnym czasie, z reguły po roku albo i dłużej. Czasem pod koniec pierw-

szego etapu nauki, a wówczas musiałam się z nimi rozstać. W bieżącym roku szkolnym postanowiłam to zmienić.

Między innymi w tym celu zorganizowałam trzydniową zieloną szkołę w Młodzieżowym Ośrodku Wypoczynowym w Gawrych Rudzie k. Suwałk. Przed wyjazdem miałam wiele różnych obaw, ale już po pierwszej dobie pobytu okazało się, że dzieci są bardzo samodzielne i odpowiedzialne jak na swój wiek. **Wspólne plany, zabawy, troski i radości wpłynęły na nawiązanie bliższego kontaktu. Nastąpiła integracja grupy w pełnym tego słowa znaczeniu.** Teraz dzieci potrafią sobie nawzajem pomagać, są bardzo wrażliwe na krzywdę, potrafią się pocieszać w razie potrzeby. Są samokrytyczne, odróżniają postępowanie akceptowane, określone przez normy społeczne, od zachowań niewłaściwych i nieakceptowanych przez społeczeństwo. Potrafią wskazać właściwe drogi postępowania, wyjścia z konfliktu, jeśli taki powstaje. Obecnie z uczniami mam wspaniały kontakt. Często bywa tak, że rozumiemy się bez słów.

W organizacji zielonej szkoły pomogli mi rodzice. Dla nich również było to ważne wydarzenie i przeżycie. Drugiego dnia pobytu wszyscy spotkaliśmy się przy ognisku. Dzieci przedstawiły wcześniej przygotowaną zieloną scenkę, odbył się konkurs piosenki i wspólne pieczenie kielbasek. Widziałam w oczach rodziców (jak również wynikało to z rozmów z nimi) podziw dla swoich pociech. Okazało się, że niektórzy odkrywali swoje dzieci na nowo. Nastąpiło bliższe poznanie się rodziców, ja również nawiązałam z nimi bliższy kontakt. Obecnie moja współpraca z rodzicami układa się bardzo dobrze. Oczywiście przekłada się to na osiągnięte postępy w nauce i zachowanie uczniów.

MARIA MALINOWSKA
Szkoła Podstawowa nr 5
w Suwałkach

Kto mi pomoże przygotować te wszystkie zestawienia?

Jak policzyć, ile pieniędzy potrzebujemy na podwyżki dla nauczycieli?

Chciałabym skończyć z ciągłym przepisywaniem tych samych informacji!

Co zrobić, by wiedzieć więcej o naszej szkole?

Zamów nowy, bezpłatny katalog!

VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl



Konkurs zostanie przeprowadzony w lokalu Urzędu Gminy w Błędowie,
w dniu 18 maja 2000 r. o godz. 10.00.

SZTANDARY

Proporce — Szarfy

Pracownia Haftu **M. M. plus M.**,

d. firma L. Mierzejewska, rok zał. 1948

02-032 Warszawa, ul. Filtrowa 83 m.49

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-602-324-304, 0-604-449-377

e-mail sztandary@mail.sztandary.com.pl

www.sztandary.com.pl

PROGRAMY KOMPUTEROWE dla szkół, zespołów szkół i wydziałów oświaty

KADRY I PŁACE	850 zł
KADRY	500 zł
NADLICZBÓWKI	250 zł
SEKRETARIAT UCZNIOWSKI	700 zł
STATYSTYKI SEMESTRALNE	250 zł
PLAN LEKCJI	550 zł

Więcej informacji, warunki promocji i **BEZPŁATNA** wersja programów w internecie na stronie www.tezetcom.nysa.pl

PPU TeZetCom 48-303 Nysa ul. Kozielska 61
tel./fax (077) 433-55-77 tel. 0602-535-624

SZTANDARY

szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Strózewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

OGŁOSZENIA DROBNE

Młode małżeństwo: germanistka i informatyk — pełne wymagane kwalifikacje — poszukują zatrudnienia w szkole we Włocławku lub okolicach. Kontakt — Helena Kornacka 87-800 Włocławek, ul. Skłodowskiej 5 m 16, e-mail: anmarb@polbox.com.

Nauczyciel fizyki i matematyki z wykształceniem wyższym (mgr fizyki) poszukuje pracy w gimnazjum lub szkole średniej w: Ożarowie Mazowieckim, Błoniach, Pruszkowie (okolicach Płochocina) lub w Warszawie. Kontakt tel. (0-22) 722-52-21.

Trampingi autokarowe z namiotami 2001: Chorwacja 7—22 lipiec, Turcja pn.—wsch. 2—26 sierpień. „Prima” (0-22) 823-23-16.

Mgr filologii polskiej podejmie pracę w dowolnym miejscu na terenie Polski (chętnie z mieszkaniem). Tel. (0-41) 366-01-17.

Dyrektor Zespołu Szkół nr 2 im. Władysława Jagiełły w Mrągowie, województwo warmińsko-mazurskie, zatrudni od 1 września 2001 roku nauczyciela języka angielskiego w pełnym wymiarze godzin. Zapewniamy mieszkanie. Kontakt tel./fax (0-89) 741-24-61.

MEDAL DLA UCZNI

* **Złoty Absolwent**
* **Złoty Medal Ucznia**
Prosimy o kontakt, prześlemy pełną informację.

C.F. „ORDER” Toruń
tel./fax (0-56) 663-14-66;
650-84-20

e-mail: cforder@to.onet.pl
<http://www.cforder.hosting.pl>

Małżeństwo nauczycielskie (pedagog z dużym doświadczeniem zawodowym i nauczycielka historii) poszukują pracy na wsi, na Podhalu z mieszkaniem. Tel. (0-58) 305-03-07.

Zatrudnimy od dnia 1 września 2001 r. nauczyciela języka angielskiego z pełnymi kwalifikacjami do nauczania tego przedmiotu. Zapewniamy mieszkanie służbowe w malowniczo położonym miasteczku. Osoby zainteresowane proszone są o kontakt z dyrektorem Zespołu Szkół Publicznych w Czarnej Wodzie, ul. Mickiewicza 5, woj. pomorskie. Tel. (0-58) 587-86-25, fax (0-58) 587-76-01.

Dyrektor Gimnazjum w Celestynowie k. Warszawy, zatrudni od 1.09.2001 r. nauczyciela: języka angielskiego, kultury fizycznej, informatyki. Tel. (0-22) 719-25-35.

Nauczycielka z 5-letnim stażem poszukuje pracy. Ukończone magisterskie studia — kierunek chemia oraz podyplomowo: matematyka i pedagogika korekcyjno-kompensacyjna. Kontakt telefoniczny (0-54) 286-20-26.

Biuro Turystyki Szkolnej EUROTRAMPING

www.eurotramping.pl

informuje o możliwości uzyskania dofinansowania do wyjazdów na wycieczki i kolonie dla dzieci i młodzieży. **Zamów bezpłatny katalog jeszcze dziś, zadzwoń pod bezpłatny numer 0800-390-532**

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę Wymiary od 107x82 do 732x312 cm. Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność! Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet. Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik, 05-090 Raszyn, Olszowa 68. Tel./Fax (022) 720-22-20

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŹNA sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE bez VAT

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK

elektronika profesjonalna

01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

WYTWÓRNI MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie. Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50
POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

Flagi

poleca producent:

PW Jan Krzak
43-436 Górk Wielkie 171
woj. śląskie
tel./fax (0-33) 8539 370
kom. 0501 706 368

Ośrodek ZNP Jachranka nad Zalewem Zegrzyńskim, 36 km od Warszawy, zaprasza wycieczki szkolne, zielone szkoły, rady pedagogiczne. Zakwaterowanie 17 zł, wyżywienie całodzienne 25 zł. Tel. 768-10-54, 768-11-54, fax 782-73-61.

PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY BOHDANA ORŁOWSKIEGO

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- wykładnie MEN, komentarze autorskie,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 150 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

KSIAŻKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja Windows NT/95/98 na CD.

Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 8 lat jest systematycznie aktualizowana. *Aktualnie w sprzedaży IX wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 listopada 2000 r.* Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym u wydawcy do wyczerpania nakładu.

Następne X wydanie książki dopiero w 2002 roku!

Autorzy publikacji odpowiadają swoim klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Wydawnictwo

05-510 Konstancin-Jeziorna

ul. Batorego 16 P.O. BOX 43,

tel. (0-22) 756 42 73 fax: (0-22) 754 03 93

Firma R.B.M. sp. z o.o.

będąca liderem w sprzedaży regenerowanego sprzętu informatycznego, ma przyjemność przedstawić promocyjną ofertę przygotowaną specjalnie dla szkół na terenie całej Polski.

Proponujemy m.in.:

HP VECTRA P 233Mhz, 64 MB RAM, 3,2 GB HDD, CD x 48, karta graficzna, monitor 14" SVGA, klawiatura, mysz

Cena netto 1700 zł

COMPAQ P 166; 32 MB RAM; 1,6 GB HDD; k. graf.; klawiatura; mysz; monitor 14" SVGA

Cena netto 950 zł

Sprzęt przez nas oferowany jest markowy i całkowicie zregenerowany.

Naszych referencji mogą udzielić:

Szkoła Podstawowa w Osięcinach, ZDZ w Zielonej Górze, „Legitime” w Szczecinie, Prywatna Policealna Szkoła dla Dorosłych w Drawsku Pomorskim, Szkoła Podstawowa w Radomyślu nad Sanem i inne...

Oferta aktualna do wyczerpania zapasu magazynowego.

R.B.M. sp. z o.o. tel. 095 7557031, 095 7557784, 0603663410, 0603663411, fax 095 7557032.

DOM WCZASÓW DZIECIĘCYCH

w Mielnie k. Gniezna, zabytkowy pałac na Szlaku Piastowskim, **organizuje całoroczne turnusy wypoczynkowe (zielone szkoły) dla uczniów klas III, IV, V, VI.**

Zapewniamy:

- stałą, wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną,
- pobyt w czystym ekologicznie środowisku (pośród lasów i jezior).

W programie:

- wycieczki autokarowe Szlakiem Piastowskim,
 - konkursy, zabawy, zawody sportowe, ogniska.
- Dysponujemy kompleksem boisk sportowych i całorocznym sprzętem sportowym. Czas trwania turnusów: 14—17 dni. Koszt pobytu 300—390 zł. Szczegółowe informacje:

Oferta na rok szkolny 2001/2002.

Dom Wczasów Dziecięcych Mielno

62-212 Mielleszyn
tel./fax (0-61) 427-74-21

e-mail: mielno@parax.pl
www.parax.pl/dwd-mielno/

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
 2. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 2001 r. wynosi 33,80 zł (w tym VAT).
 3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkających za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
- Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732
internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.06 — na III kwartał roku bieżącego

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.



Tak czy nie

JAKA PŁACA ZASADNICZA?

Dziś już niewielu nauczycieli, a także dyrektorów pamięta o możliwości podwyższenia pensum zgodnie z art. 42 ust. 2a Karty Nauczyciela. Przepis ten, tak bardzo entuzjastycznie wprowadzony dokładnie rok temu do ustawy przez posłów AWS i UW, jest dziś martwy. W dobie narastającego bezrobocia wśród nauczycieli nie ma warunków, aby jednemu nauczycielowi zaproponować zamiast osiemnastu, dwadzieścia siedem godzin, a innemu rozwiązanie stosunku pracy z art. 20 Karty, gdyż... zabrakło dla niego godzin.

Zdarzają się jednak wyjątki — szkoły, które np. nauczycielom języków obcych i informatykom proponują podwyższone pensum. Jednym z takich szczęściwców jest Jarosław S. z woj. wielkopolskiego, który 1 września podjął pracę w szkole. Zaproponowano mu 25 godzin zajęć tygodniowo, czyli podwyższone pensum. Jednocześnie Jarosław S., wystąpił o jednorazowy zasiłek na zagospodarowanie w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Jednak dyrektor uznał, że niezależnie od przyznanego podwyższonego pensum, wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela pozostaje jakby pracował 18 godzin. Pracodawca uważa zatem, że podwyższony wymiar o 7 godzin nie ma żadnego wpływu na wzrost wynagrodzenia zasadniczego i stwierdził, że te godziny, jako dodatkowe, będą opłacane zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji narodowej z 11 maja 2000 roku (patrz obok w ramce), ale... jako odrębny składnik wynagrodzenia zasadniczego!

Nauczyciel nie zgadza się z argumentami swego pracodawcy. Jego zasiłek na zagospodarowanie będzie bowiem niższy prawie o jedną trzecią pensji zasadniczej. Prawdopodobnie sprawa znajdzie swój epilog w sądzie. A wydawałoby się, że zapisy art. 42 Karty Nauczyciela są tak proste i czytelnie zapisane...

Zgodnie bowiem z art. 42 ust. 2a Karty, nauczyciel może realizować zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze w podwyższonym wymiarze. Ustęp 4a tegoż artykułu dokładnie ustala, **którzy** nauczyciele oraz w jakim **rodzaju** i **typie** szkoły mogą starać się o wyższy wymiar zajęć.

A więc są to nauczyciele przedszkoli specjalnych, szkół podstawowych, gimnazjów, szkół specjalnych, liceów ogólnokształcących, przedmiotów teoretycznych w szkołach zawodowych, szkołach zawodowych specjalnych i szkolenia rzemieślnicze, w schroniskach dla nieletnich oraz zakładach poprawczych, przedmiotów artystycznych i ogólnokształcących w szkołach artystycznych i innych placówkach kształcenia artystycznego. **Także** nauczyciele pałaców młodzieży, młodzieżowych domów kultury, ognisk pracy pozaszkolnej, pozaszkolnych placówek specjalistycznych, międzyszkolnych ośrodków sportowych prowadzących bezpośrednią pracę

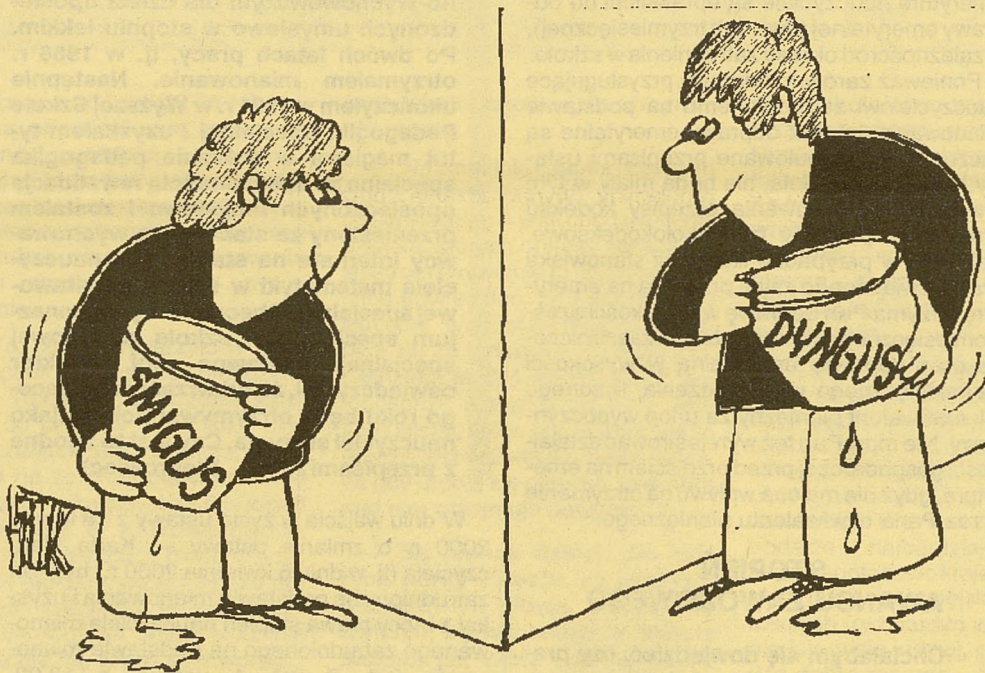
z dziećmi i młodzieżą systemem pracownianym — **mogą być zatrudnieni w wymiarze od 18 do 27 godzin.**

Natomiast nauczyciele praktycznej nauki zawodu we wszystkich typach szkół mogą **realizować pensum od 22 do 26 godzin.**

Jeśli więc nauczyciel jest zainteresowany podwyższonym pensum, składa wniosek **przed** rozpoczęciem zajęć w danym roku szkolnym, gdyż dyrektor musi się zorientować czy istnieje **możliwość podniesienia pensum**, a ustala to po zatwierdzeniu przez organ prowadzący arkusza organizacyjnego. Należy też pamiętać, że ustawa nie obliuguje dyrektora do wyrażenia zgody na zwiększenie liczby zajęć, a jedynie daje mu taką możliwość. Przepis wyraźnie mówi: „dyrektor szkoły może wyrazić zgodę na realizację zajęć”. To podwyższone pensum jest określane tylko i wyłącznie na jeden rok szkolny.

Tak więc np. 25 godzin zajęć tygodniowo, uznawane jest jako praca wykonywana w pełnym wymiarze zajęć, a więc konsekwentnie płaca za tę liczbę godzin jest płacą zasadniczą. Mówi o tym wyraźnie art. 30 ust. 2 Karty określający wynagrodzenie nauczycieli: „**wysokość wynagrodzenia zasadniczego nauczyciela uzależniona jest od stopnia awansu zawodowego, posiadanych kwalifikacji oraz wymiaru zajęć obowiązkowych (...)**”.

Wydaje się więc, że po lekturze tych przepisów ustawy pracodawcy nie powinni mieć problemów z ustaleniem, czy wynagrodzenie za podwyższone pensum jest pensją zasadniczą!



OBLICZANIE PODWYŻSZONEGO PENSUM

i zajęć uprawniających do dodatku funkcyjnego, ogólnych warunków przyznawania dodatku motywacyjnego, wykazu trudnych i uciążliwych warunków pracy stanowiących podstawę przyznania dodatku za warunki pracy oraz szczególnych przypadków zaliczania okresów zatrudnienia i innych okresów uprawniających do dodatku za usługę lat (Dz.U. nr 32, poz. 455)

■ **wysokość stawki wynagrodzenia zasadniczego za jedną godzinę przeliczeniową** dla nauczycieli realizujących tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin, o którym mowa w art. 42 ust. 4a Karty Nauczyciela (**podwyższone pensum!**), oblicza się dzieląc odpowiednią minimalną stawkę wynagrodzenia zasadniczego nauczyciela wynikającą z tabeli, o której mowa

w ust. 1, przez miesięczną liczbę godzin, będącą wynikiem pomnożenia tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin, o którym mowa w ust. 1, przez 4,16 — z zaokrągleniem do pełnych godzin w ten sposób, że czas zajęć do 0,5 godziny pomija się, a co najmniej 0,5 godziny liczy się za pełną godzinę;

■ **wysokość minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego dla nauczycieli realizujących tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin**, o którym mowa w art. 42 ust. 4a Karty Nauczyciela, oblicza się mnożąc stawkę wynagrodzenia zasad-

niczego za jedną godzinę przeliczeniową, ustaloną zgodnie z ust. 2 przez miesięczną liczbę godzin będącą wynikiem pomnożenia tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin przez 4,16 — z zaokrągleniem do pełnych godzin w ten sposób, że czas zajęć 0,5 godziny pomija się, a co najmniej 0,5 godziny liczy się za pełną godzinę.

Zgodnie z § 2 ust. 1 wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela w zależności od stopnia awansu zawodowego i posiadanych kwalifikacji ustala dyrektor przedszkola, szkoły, placówki lub innej jednostki organizacyjnej, o której mowa w art. 1 ust. 1 Karty Nauczyciela, zwanej dalej „szkołą”, proporcjonalnie do realizowanego wymiaru zajęć, a w stosunku do dyrektora szkoły — organ prowadzący szkołę.

WARTO WIEDZIEĆ

KTO CO USTALA

Nauczyciele, którzy dostają parę groszy dodatku funkcyjnego lub np. dodatku za warunki pracy, z oburzeniem informują o tym fakcie ministra edukacji. Niestety, nie jest on właściwym adresatem tych skarg. Znowelizowana Karta Nauczyciela rozdzieliła kompetencje w zakresie określania szczególnych zasad przyznawania i określenia wysokości poszczególnych składników wynagrodzenia.

■ **Minister edukacji**, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw pracy, określa w drodze rozporządzenia dla nauczycieli poszczególnych stopni awansu zawodowego wysokość minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego, szczegółowe zasady szeregowania nauczycieli, sposób obliczania wysokości stawki wynagrodzenia za jedną godzinę przeliczeniową, ogólne warunki przyznawania dodatku motywacyjnego, wykaz stanowisk oraz dodatkowych zadań i zajęć uprawniających do dodatku funkcyjnego.

■ **Ponadto, minister edukacji**, w porozumieniu z właściwymi ministrami, ustala w drodze rozporządzenia dla nauczycieli poszczególnych stopni awansu zawodowego, zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez organy administracji rządowej w drodze rozporządzenia, wysokość stawek dodatków: motywacyjnego, funkcyjnego i za warunki pracy oraz szczegółowe warunki przyznawania tych dodatków, a także szczegółowy sposób obliczania wynagrodzenia za godziny nadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw oraz wysokość i warunki wypłacania nagród i innych świadczeń, o ile nie zostały one określone w Karcie Nauczyciela.

■ **Organ prowadzący szkołę**, będący jednostką samorządu terytorialnego (gmina, powiat), określa dla nauczycieli poszczególnych stopni awansu zawodowego w drodze regulaminu wysokość stawek dodatków: motywacyjnego, funkcyjnego i za warunki pracy oraz szczegółowe warunki przyznawania tych dodatków, szczegółowy sposób obliczania wynagrodzenia za godziny nadwymiarowe i za godziny doraźnych zastępstw, a także wysokość i warunki wypłacania nagród i innych świadczeń, o ile nie zostały one określone w Karcie Nauczyciela lub odrębnych przepisach w taki sposób, aby średnie wynagrodzenia nauczycieli na obszarze działania danej jednostki samorządu terytorialnego odpowiadały co najmniej średnim wynagrodzeniom nauczycieli, o których mowa w art. 30 ust. 3 i 4 Karty Nauczyciela.



CELE MIESZKANIOWE A FUNDUSZ

Mam otrzymać mieszkanie spółdzielcze. W związku z tym zwróciłam się do pracodawcy o udzielenie mi pożyczki z funduszu socjalnego na uzupełnienie wkładu. Pracodawca odmówił mi uzasadniając, że nie ma na to wydzielonych środków. Czy środki funduszu socjalnego powinny być również przeznaczone na cele mieszkaniowe? (P.S. Garwolin)

Przepisy ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych nie nakładają obowiązku wydzielenia środków na cele mieszkaniowe. O tym decyduje regulamin, w którym mogą się znaleźć zapisy dotyczące udzielania pożyczki na cele mieszkaniowe. Pożyczka może być zwrotna bądź bezzwrotna. Ustawa o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych nie określa celów i potrzeb mieszkaniowych, jak również nie limituje wysokości środków na finansowanie tych potrzeb, zakłady pracy same o tym decydują. Ze środków funduszu może być udzielana pomoc między innymi na:

- budowę lokalu mieszkalnego w domu wielorodzinnym bądź budowę domu jednorodzinnego,
- remont, adaptację bądź modernizację mieszkania,
- uzupełnienie wkładu mieszkaniowego w spółdzielni mieszkaniowej,
- wykup lokalu mieszkalnego.

Jeżeli w regulaminie przewidziano udzielenie pożyczek zwrotnych, powinny też znaleźć się tam ustalenia co do warunków spłaty. Brak zapisów o wydzieleniu środków na pomoc mieszkaniową stanowi podstawę do odmowy przyznania pożyczki na uzupełnienie wkładu w spółdzielni mieszkaniowej.

GODZINY PONADWYMIAROWE A ŚWIADCZENIE URLOPOWE

Jestem nauczycielem zatrudnionym w pełnym wymiarze godzin. Dyrektor za moją zgodą przydzielił mi godziny ponadwymiarowe, które łącznie dają 1/2 etatu. W roku 2000 otrzymałem świadczenie urlopowe tylko z jednego etatu, a przecież pracuję na 1,5 etatu. Czy działania pracodawcy były zgodne z prawem? (C.Z. Świętochłowice)

Świadczenie urlopowe wypłacane jest w wysokości odpisu podstawowego (w 2001 r. wyniesie ono 620 zł 53 gr), w terminie do końca sierpnia każdego roku, proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy i okresu zatrudnienia nauczyciela w danym roku szkolnym.

Zgodnie z tym Czytelnik, będąc zatrudniony w pełnym wymiarze godzin, otrzymał świadczenie urlopowe w prawidłowej wysokości. Przydzielenie godzin ponadwymiarowych w wymiarze 1/2 etatu nie stanowi dodatkowego zatrudnienia w rozumieniu przepisów Karty Nauczyciela. Tak więc nie ma podstaw do roszczenia wypłaty świadczenia urlopowego z tytułu przepracowanych godzin ponadwymiarowych. Podstawa prawna: art. 53 ust. 1a ustawy z 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r., nr 56, poz. 357 ze zm.)

DAROWIZNA A FUNDUSZ

Były pracownik naszej szkoły przekazał na rzecz pracowników pewną kwotę pieniężną. Czy pieniądze te mogą zasilić konto zakładowego funduszu socjalnego? (Z.M. Kolno)

Ustawa z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (Dz.U. z 1996 roku Nr 70 poz 335 ze zm.) dopuszcza taką możliwość. Środki funduszu socjalnego można zwiększyć między innymi o:

- wpływy z opłat pobieranych od osób i jednostek organizacyjnych korzystających z działalności socjalnej,
- darowizny oraz zapisy osób fizycznych lub prawnych,

- odsetki od środków funduszu,
- wpływy z oprocentowania pożyczek udzielonych na cele mieszkaniowe,
- przychody z tytułu sprzedaży, dzierżawy i likwidacji środków trwałych służących działalności socjalnej w części nie przeznaczonej na utrzymanie lub odtworzenie zakładowych obiektów socjalnych,
- przychody z tytułu sprzedaży i likwidacji zakładowych domów i lokali mieszkalnych,
- inne środki określone w odrębnych przepisach, np. kary pieniężne orzekane na podstawie art. 108 § 2 i 3 kodeksu pracy.

Tak więc pracodawca może przekazać otrzymaną kwotę na konto zakładowego funduszu socjalnego.

ODPRAWY

Jestem nauczycielem mianowanym z 32-letnim stażem pracy. Jednocześnie prowadzę działalność gospodarczą. Chciałbym się dowiedzieć, czy w przypadku likwidacji mojego stanowiska pracy w szkole otrzymam 6-miesięczną odprawę, a po złożeniu wniosku o przejście na emeryturę także odprawę emerytalną. Czy przed przejściem na emeryturę powinienem wyrejestrować działalność gospodarczą? (G.K. Głubczyce)

Zgodnie z art. 20 ust. 2 ustawy Karta Nauczyciela, nauczycielowi mianowanemu, z którym rozwiązano stosunek pracy z powodu likwidacji stanowiska pracy, przysługuje odprawa w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Nauczyciele ci, jeżeli spełniają warunki określone w art. 88 ust. 1 Karty Nauczyciela, mogą przejść na emeryturę również w wypadku rozwiązania stosunku pracy lub wygaśnięcia stosunku pracy w okolicznościach określonych w art. 20 ust. 1, 6 i 7 (ust. 1a, art. 88). Przechodząc na emeryturę nauczyciele są uprawnieni do odprawy emerytalnej (dwu- lub trzymiesięcznej), w zależności od okresu zatrudnienia w szkole.

Ponieważ zarówno odprawy przysługujące nauczycielowi zatrudnionemu na podstawie mianowania, jak też odprawy emerytalne są szczegółowo uregulowane przepisami ustawy Karta Nauczyciela, nie będą miały w tym przypadku zastosowania przepisy kodeksu pracy oraz przepisy tzw. okołokodeksowe. Tak więc w przypadku likwidacji stanowiska pracy i związanego z tym przejścia na emeryturę otrzyma Pan odprawę w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego oraz odprawę emerytalną w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia, liczonego jak ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy. Nie musi Pan też wyrejestrować działalności gospodarczej przed przejściem na emeryturę, gdyż nie ma ona wpływu na otrzymanie przez Pana ekwiwalentu pieniężnego.

STOPIEŃ AWANSU ZAWODOWEGO

Chciałbym się dowiedzieć, czy prawidłowo nadałam stopień awansu zawodowego — nauczyciela kontraktowego, nauczycielce pracującej w przedszkolu, która ma ukończone: Akademię Rolniczą (mgr technologii); kurs pedagogiczny nadający kwalifikacje do pracy w zawodzie nauczyciela w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych oraz studia podyplomowe — wychowanie przedszkolne. Do 31 sierpnia 2000 r. nauczycielka była zatrudniona na czas określony i traktowana jako nauczyciel stażysta. 1 września 2000 r. zatrudniłam ją jako nauczyciela kontraktowego. Nauczycielka ta pracuje 10 lat na umowach okresowych. (G.L. Włocławek)

Z listu wynika, że w dniu wejścia w życie ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela (tj. 6 kwietnia 2000 r.) nauczycielka posiadała wymagane kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela w przedszkolu i uzyskała z mocy prawa sto-

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. (0-22) 827-66-30

pień nauczyciela kontraktowego zatrudnionego na podstawie umowy o pracę na czas określony (art. 7 ust. 3 ustawy z 18.02.2000 r.) oraz powinna być wynagradzana jak nauczyciel kontraktowy posiadający tytuł zawodowy magistra z przygotowaniem pedagogicznym.

Zdziwienie budzi fakt, że nauczycielka ta, pracując 10 lat w jednym przedszkolu, nie została mianowana, jak też to, że była przez ten okres zatrudniana na umowy okresowe. Przepisy ustawy Karta Nauczyciela jednoznacznie określają, kiedy można nauczyciela zatrudnić na czas określony. Otóż, w przypadku zaistnienia potrzeby wynikającej z organizacji nauczania lub zastępstwa nieobecnego nauczyciela, co w tym konkretnym wypadku nie mogło trwać przez 10 lat. Zatrudnienie nauczyciela na podstawie umowy o pracę na czas określony, niezgodnie z przesłankami art. 10 ust. 7 Karty Nauczyciela, powoduje nawiązanie stosunku pracy na czas nieokreślony. Potwierdził to Sąd Najwyższy w uchwale z 14 czerwca 1994 r., sygn. akt I PZP 28/94, która jest aktualna w obecnym stanie prawnym.

KWALIFIKACJE

W 1984 r. ukończyłem Studium Nauczania Początkowego i zacząłem pracować w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim. Po dwóch latach pracy, tj. w 1986 r. otrzymałem mianowanie. Następnie ukończyłem w 1991 r. w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej i uzyskałem tytuł magistra w zakresie pedagogiki specjalnej ze specjalnością rewalidacja upośledzonych umysłowo i zostałem przeniesiony ze stanowiska wychowawcy internatu na stanowisko nauczyciela matematyki w szkole podstawowej specjalnej. Obecnie uczę w gimnazjum specjalnym i szkole zawodowej specjalnej. Niedawno mój dyrektor oświadczył mi, że od września bieżącego roku będę otrzymywał pobory jako nauczyciel stażysta. Czy jest to zgodne z przepisami? (W.L. Węgrowiec)

W dniu wejścia w życie ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela (tj. w dniu 6 kwietnia 2000 r.) był Pan zatrudniony na podstawie mianowania i uzyskał z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego zatrudnionego na podstawie mianowania (art. 7 ust. 1 ustawy z 18.02.2000 r.) i powinien Pan być wynagradzany jak nauczyciel mianowany posiadający tytuł zawodowy magistra z przygotowaniem pedagogicznym. Nauczyciele, którzy nie posiadają wymaganych kwalifikacji, powinni je uzupełnić do 31 sierpnia 2006 r. W przeciwnym przypadku z tym dniem stosunek pracy wygaśnie z mocy prawa, o ile wcześniej nie uzupełnią kwalifikacji lub nie zostanie z nimi rozwiązany stosunek pracy w odrębnym trybie. Wynagrodzenie jako nauczyciel mianowany będzie Pan otrzymywał aż do 31 sierpnia 2006 r.

Jeżeli pracodawca nie zastosuje się do wymogów ustawy, może Pan skierować sprawę na drogę sądową.

PRZYGOTOWANIE PEDAGOGICZNE

Chciałbym się dowiedzieć, czy posiadam przygotowanie pedagogiczne. Mam tytuł magistra fizyki oraz ukończone 3-semestralne studia podyplomowe dla nauczycieli fizyki, a także I i II stopień specjalizacji zawodowej w zakresie nauczania fizyki. Uzyskałem mianowanie w 1985 r. (F.L. Goleniów)

Zgodnie z przepisami znowelizowanej Karty Nauczyciela posiada Pan pełne kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela i nie musi ich uzupełniać do 2006 r. Potwierdza to również § 12 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 10 października 1991 r., w sprawie szczegółowych kwalifikacji wyma-

ganych od nauczycieli (Dz.U. nr 98, poz. 433 ze zm.), zgodnie z którym nauczyciele zatrudnieni w dniu wejścia w życie rozporządzenia, którzy spełniali wymagania kwalifikacyjne na podstawie dotychczasowych przepisów oraz uzyskali mianowanie, posiadają kwalifikacje w rozumieniu przepisów tego rozporządzenia. Oznacza to, że obok poziomu wykształcenia posiada Pan również przygotowanie pedagogiczne.

ODPRAWA EMERYTALNA

Jestem pracownikiem administracji oświatowej, zatrudnionym w szkole na umowie o pracę na czas nieokreślony, od 1 września 1999 r. uzyskałem uprawnienia emerytalne do wcześniejszej emerytury i pobierałem ją do 30 czerwca 2000 r. W związku ze zmianą przepisów emerytalnych, od 1 lipca 2000 r. zawiesiłem świadczenie emerytalne i pracowałem do 31 grudnia 2000 r., kiedy to rozwiązałem umowę za porozumieniem stron. 1 stycznia 2001 r. zostałem zatrudniony na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony. Czy pracodawca powinien wypłacić mi odprawę emerytalną? (A.L. Kielce)

Jeżeli umowa o pracę została rozwiązana przez pracownika 31 grudnia 2000 r. w związku z przejściem na emeryturę, to pracodawca powinien wypłacić należną odprawę emerytalną (tryb rozwiązania w tym przypadku nie ma znaczenia).

Jednocześnie informuję, że roszczenia ze stosunku pracy przedawniają się z upływem 3 lat od dnia ich wymagalności — art. 291 § 1 kodeksu pracy.

EMERYTURA

Jestem nauczycielką. Chciałabym się dowiedzieć, czy będę mogła przejść na wcześniejszą emeryturę. Mój przebieg pracy:

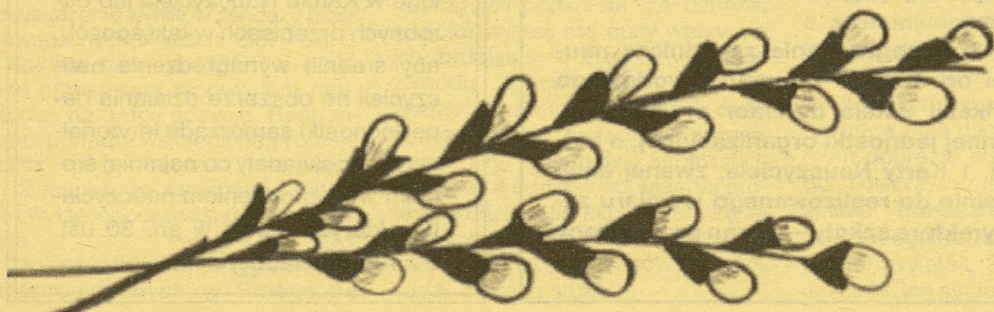
- 22.09.1980 r. — 30.11.1980 r. — praca w przedszkolu,
- 16.01.1981 r. — 31.10.1992 r. — praca w przedszkolu,
- 03.11.1992 r. — 07.02.1993 r. — zasiłek dla bezrobotnych,
- 08.02.1993 r. — do chwili obecnej praca w przedszkolu.

Czy tzw. okres nieskładkowy obejmujący czas trwania nauki w szkole wyższej liczony jest od dnia rozpoczęcia nauki do dnia obrony pracy magisterskiej, czy też do zakończenia roku akademickiego? (W.K. Kazimierz Dolny)

31 grudnia 2006 r. okres Pani zatrudnienia wyniesie 26 lat 1 miesiąc i 19 dni. Do stażu emerytalnego zaliczana jest również, jako okres nieskładkowy, nauka w szkole wyższej w wymiarze określonym w programie studiów. W Pani przypadku będą to 4 lata.

Potwierdził to Sąd Najwyższy, który w uzasadnieniu do uchwały z 3 lutego 1994 r. sygn. akt II URN 55/93 orzekł, że wykładnia gramatyczna zawarta w art. 4 ust. 1 pkt 10 ustawy o rewaloryzacji (obecnie art. 7 pkt 9 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z FUS), sformułowania „w wymiarze określonym w programie studiów” ściśle wyznacza wymiar okresu nieskładkowego nauki w szkole wyższej, który uwzględnia się przy ustalaniu prawa i wysokości świadczeń emerytalno-rentowych. Przepis ten nie pozwala na indywidualizowanie tego wymiaru zarówno wówczas, gdy ukończenie nauki nastąpiło w okresie przewidzianym programem studiów, jak również gdy uzyskanie dyplomu nastąpiło przed upływem tego okresu. Za stanowiskiem tym przemawia również wykładnia celowościowa. Przepis ten ma bowiem zastosowanie do osób, które ukończyły studia w różnych okresach i w różnych systemach.

Tak więc będzie Pani mogła skorzystać z uprawnienia określonego w art. 88 Karty Nauczyciela i przejść na emeryturę bez względu na wiek w 2006 r.



BARBARY STEFANEK
nauczycielki oddziału przedszkolnego
przy Przedszkolu Samorządowym w Kodniu
ubiegającej się o stopień zawodowy nauczyciela dyplomowanego

Lp.	Sfera rozwoju zawodowego	Lp.	Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji, wskazówki, uwagi
I	ORGANIZACYJNA	1.	Poznanie procedury awansu zawodowego	Analiza przepisów prawa oświatowego dotyczących awansu zawodowego (Karta Nauczyciela rozdz. 3a, art. 9a-9i), rozporządzenie ministra edukacji narodowej w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli	VIII/IX 2000	Poprawnie sformułowany wniosek o rozpoczęcie stażu, wszczęcie postępowania, plan rozwoju zawodowego
		2.	Poznanie zasad funkcjonowania i organizacji zadań placówki	Analiza dokumentacji: statutu programu rozwoju przedszkola, regulaminów: Rady Pedagogicznej, Komitetu Rodzicielskiego, przyznawanie nagród, oceniania nauczycieli, misji przedszkola	X 2000	Poświadczenia dyrektora przedszkola
		3.	Uczestniczenie w pracach organów przedszkola związanych z realizacją jego podstawowych funkcji i wynikających z nich zadań	Współpraca z Komitetem Rodzicielskim (imprezy przedszkolne, utworzenie galerii przedszkolnej, naprawa sprzętu w przedszkolu, zorganizowanie festynu dziecięcego), przygotowywanie szkoleniowych rad pedagogicznych	na bieżąco	Scenariusze imprez, zdjęcia, poświadczenia przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego i dyrektora przedszkola
		4.	Dokumentacja realizacji planu rozwoju	Gromadzenie dokumentów	na bieżąco	Świadectwa, zaświadczenia, programy, scenariusze zajęć, zdjęcia, itp.
		5.	Przygotowanie projektu sprawozdania	Autorefleksja, autoanaliza	na bieżąco	Opis realizacji planu rozwoju
II	OSOBISTA	1.	Wstępna ocena własnych umiejętności	Określanie formuły oceny, autorefleksja	VIII/IX 2000	Określanie rzeczywistej długości stażu adekwatnej do własnych potrzeb i możliwości (we wniosku o rozpoczęcie stażu)
		2.	Obserwacja i analiza możliwości dziecka	Zbieranie informacji według przygotowanych narzędzi: — arkusz obserwacji dziecka, — badanie kompetencji dzieci na podstawie wstępnych i końcowych obserwacji — badanie opanowywania przez dzieci założonych umiejętności	na bieżąco	Sporządzanie bieżącej dokumentacji, wyniki badań
		3.	Poszerzanie wiedzy i umiejętności w procesie aktywnego udziału w wewnątrzprzedszkolnym i zewnątrzprzedszkolnym doskonaleniu	Udział w pracach zespołu samokształceniowego, uczestniczenie w różnych formach doskonalenia zawodowego, szkoleniach	na bieżąco	Zaświadczenia, scenariusze zajęć
		4.	Samodzielne studiowanie literatury pedagogicznej, poszukiwanie rozwiązań	Prowadzenie dziennika lektur	na bieżąco	Dziennik lektur
		5.	Dzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem	Przygotowywanie materiałów szkoleniowych na posiedzenia Rady Pedagogicznej, publikacje	na bieżąco	Opublikowanie materiałów własnych, plany szkoleń
III	DYDAKTYCZNA	1.	Analiza, określanie mocnych i słabych stron własnej działalności	Dokumentacja efektów własnej pracy	na bieżąco	Autoanaliza, ewaluacja
		2.	Doskonalenie warsztatu i metod pracy pedagogicznej	Aktywny udział w formach doskonalenia adekwatnych do potrzeb nauczyciela i przedszkola. Wykorzystywanie w pracy wychowawczo-dydaktycznej elementów metody Bon Departe wg M. Bogdanowicz	na bieżąco	Zaświadczenia, scenariusze zajęć
		3.	Opracowanie autorskiego programu z zakresu edukacji przedszkolnej dla oddziału przedszkolnego 6-latków	Wdrażanie programu we własnych placówkach	IV 2001	Program, opinia Rady Pedagogicznej
		4.	Rozwijanie u dzieci zainteresowań literaturą piękną dla dzieci	Stworzenie punktu filialnego Gminnej Biblioteki Publicznej w Kodniu przy przedszkolu	IX 2000	Zestawienia czytelnictwa w grupie 6-latków
		5.	Opracowanie programu wstępnej adaptacji dziecka 6-letniego	Spotkania z rodzicami i dziećmi 6-letnimi rozpoczynającymi uczęszczanie do przedszkola od nowego roku szkolnego	V—VI 2000	Program wstępnej adaptacji dziecka 6-letniego do przedszkola
IV	WYCHOWAWCZO-OPIEKUŃCZA	1.	Sporządzenie planu i programu spotkań z rodzicami	Kontakty i rozmowy indywidualne z rodzicami Pedagogizacja rodziców Utworzenie kącika pedagogicznego dla rodziców Prowadzenie zajęć otwartych dla rodziców	na bieżąco wg planu IX 2000 wg planu	Notatki z rozmów, referaty, zdjęcia, scenariusze zajęć otwartych
		2.	Poznanie sytuacji rodzinnej wychowanków	Wizyty domowe	IX 2000 — I 2001	Notatki z wizyt domowych
		3.	Aktywna realizacja zadań wychowawczych i opiekuńczych nauczyciela — wychowawcy	Kontakty z PPP, Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej	w miarę potrzeb	Zaświadczenia z PPP
		4.	Poznanie opinii rodziców na temat przedszkola	Ankieta dla rodziców „Przedszkole mojego dziecka”	XI 2000	Wyniki ankiety
		5.	Poznanie opinii rodziców na temat żywienia w przedszkolu	Ankieta dla rodziców „Żywienie w przedszkolu”	XII 2000	Wyniki ankiety
		6.	Poznanie stosunków emocjonalnych w grupie 6-latków	Rozmowy z wychowankami	II 2000	Test sympatii
		7.	Poznanie przyczyn absencji dzieci w grupie 6-latków	Miesięczne zestawienia frekwencji całej grupy i każdego dziecka	na bieżąco	Wyniki badań
		8.	Krzewienie idei uczęszczania do przedszkola wszystkich dzieci w wieku przedszkolnym	Zorganizowanie festynu dziecięcego	V 2001	Scenariusz imprezy, zdjęcia
		9.	Rozwijanie u dzieci zainteresowań najbliższym otoczeniem, krajem poprzez organizowanie różnych spotkań i wycieczek	Spotkanie z policjantem, z pracownikami Ośrodka Zdrowia, Urzędu Pocztowego, pracownikami placówek handlowych i usługowych, wycieczki do: szkoły podstawowej, UG, Muzeum Ornitologicznego, wycieczki piesze poza Kodeń i autokarowe	wg planów pracy wych.-dyd.	Notatki ze spotkań, zdjęcia, plany wycieczek



BARBARY NIEDŹWIECKIEJ

nauczycielki Szkoły Podstawowej w Łęce Mroczeńskiej

na stopień zawodowy nauczyciela dyplomowanego

Terminarz:

1. Data rozpoczęcia stażu: **1 września 2000 r.**
2. Termin zatwierdzenia **planu rozwoju zawodowego**:
3. Termin dokonania oceny dorobku zawodowego za okres stażu:
4. Termin złożenia wniosku o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego:
5. Termin posiedzenia Komisji Kwalifikacyjnej:
6. Termin nadania stopnia awansu zawodowego:
7. Data zakończenia stażu: **31 maja 2001 r.**

Lp.	Sfera rozwoju	Lp.	Zadania	Osoby wspomagające	Formy realizacji	Materiały pomocnicze	Sposób dokumentowania	Termin	Uwagi
I	Organizacyjna	1.	Poznanie procedury awansu zawodowego ze szczególnym uwzględnieniem stopnia awansu zawodowego na nauczyciela dyplomowanego (Rozporządzenie z 3 VIII 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu Dz.U. Nr 70, poz. 825)	Dyrektor szkoły	Analiza przepisów prawa oświatowego dotyczących awansu zawodowego (Art. 9g ust. 10 ustawy z 26 I 1982 r. — Karta Nauczyciela, Dz.U. z 1997 r. Nr 56 poz. 357, z 1998 r. Nr 106 poz. 668 i Nr 162 poz. 1118, poz. 291)	Karta Nauczyciela	Wniosek o rozpoczęcie stażu, wszczęcie postępowania, plan rozwoju zawodowego	VIII 2000 r.	
		2.	Nawiązanie współpracy z doradcą metodycznym (Rozporządzenie MEN z 3 VIII 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. c)	Doradca metodyczny	Spotkania z metodykiem w celu omówienia projektu programu autorskiego „dla dzieci 6-letnich”	Literatura fachowa, doświadczenie zawodowe	Zeszyt spotkań z doradcą metodycznym	Cały rok szkolny	
		3.	Nawiązanie współpracy z Pomocą Społeczną przy Urzędzie Gminy (Rozporządzenie MEN z 3 VIII 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. d)	Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej	Korespondencja w celu objęcia pomocą finansową dziecka i jego rodziny	Karty dziecka	Kserokopie korespondencji	Cały rok	Zwolnienie z opłaty składki ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków
		4.	Pomoc finansowa w zakupie wyprawki dla dziecka 6-letniego	Rodzina Niedźwieckich	Zakup farb, kredek, papieru do rysowania, kolorowego papieru do wycinania		Potwierdzenie dyrektora szkoły	Cały rok	
		5.	Dokumentowanie realizacji planu rozwojowego		Gromadzenie dokumentów (świadectwa, zaświadczenie, program edukacji dla dzieci 6-letnich, scenariusze, nagrania wideo)	Kronika szkolna Akta osobowe Sprzęt audio-wideo	Zaświadczenia, kserokopie ukończonych kursów, warsztatów, nagrania wideo, scenariusze	Cały rok	
		6.	Przygotowanie projektu sprawozdania		Opis realizacji planu rozwoju	Zgromadzona dokumentacja plan rozwoju zawodowego	Sprawozdanie z przebiegu realizacji planu rozwoju zawodowego	Maj 2001 r.	
II	Osobista	1.	Udział w konferencjach metodycznych (Rozporządzenie MEN z 3 VIII 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 1 pkt 3)	Doradca metodyczny	Konferencje na temat: 1. Diagnozy dyslektycznej 2. Nowych programów wychowania przedszkolnego 3. Gotowości szkolnej 4. Roli nauczyciela w procesie wychowania 5. Roli rodziców w przedszkolu 6. Innego stylu pracy z rodzicami	Literatura fachowa	Dzienniczek uczestnictwa w konferencjach — patrz zeszyt spotkań z doradcą metodycznym (sfera organizacyjna)	Cały rok	
		2.	Pogłębienie wiedzy teoretycznej (Rozporządzenie MEN z 3 VIII 2000 r. w sprawie uzyskania stopnia awansu § 5 ust. 1 pkt 1)	Pracownicy biblioteki oraz własny księgozbiór	Samodzielne studiowanie literatury fachowej		Dziennik lektur	Cały rok	
III	Dydaktyczna	1.	Modyfikacja programu „Program pracy wychowawczo-dydaktycznej dla dzieci 6-letnich objętych jednorocznym oddziaływaniem wychowawczo-dydaktycznym”. Warszawa 1992 r. (Rozporządzenie MEN z 3 VIII 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. a)		Opracowanie programu autorskiego dla dzieci 6-letnich w zakresie metod, form, treści, umiejętności dziecka	Literatura fachowa	Program edukacji dzieci 6-letnich	Cały rok	
		2.	Monodram do wiersza J. Brzechwy „Skarżypyta” (Rozporządzenie MEN z 3 VIII 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. b)		Opracowanie monodramu scenicznego	Literatura fachowa	Scenariusz monodramu	X 2000 r.	
		3.	Wykorzystanie komputera do pracy z dziećmi (Rozporządzenie MEN z 3 VIII 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 1)	kol. Urszula Barteczka kol. Kazimierz Orszulak (nauczyciele Gimnazjum)	Opracowanie cyklu zajęć dla dzieci 6-letnich	Literatura fachowa	Scenariusz spotkań, zdjęcia, rysunki	Cały rok	
		4.	Praca z dzieckiem z opóźnieniem psychoruchowym (Rozporządzenie MEN z 3 VIII 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 4 lit. h)		Praca indywidualna z dzieckiem		Zeszyt zajęć dodatkowych z dzieckiem	Cały rok	
		5.	Przygotowanie dzieci do konkursu (Rozporządzenie MEN z 3 VIII 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. h)	Dyrektor	1. Wielkopolski Konkurs na Monodram dla dzieci i młodzieży 2. Festiwal piosenki dziecięcej 3. Przegląd Teatrzyków Dziecięcych	Literatura fachowa	Zdjęcia, wycinki z gazet, dyplomy	X 2000 r. XI 2000 r. III 2001 r.	
		6.	Przygotowanie publikacji (Rozporządzenie MEN z 3 VIII 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt. 3 lit. b)		Opracowanie artykułów na temat: 1. W trosce o zdrowie dziecka 2. Czy tylko agresja?	Literatura fachowa	Kserokopie artykułów	Cały rok	
IV	Wychowawcza	1.	Wzbogacenie informacji dotyczącej sytuacji dziecka (Rozporządzenie MEN z 3 VIII 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 1 pkt 2)	Rodzice, dzieci	Wywiad z rodzicami, odwiedziny w domu rodzinnym, obserwacja dzieci	Literatura fachowa	Wzór opracowanej karty dziecka — diagnozy materialnej	Cały rok	
		2.	Kultywowanie regionalizmu (Rozporządzenie MEN z 3 VIII 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. h)	Dyrektor, rodzice, pracownicy muzeum	Wycieczka do muzeum. Wystawka stroju „Bambrów wielkopolskich” w kąciku regionalnym, zbieranie eksponatów, zbieranie piosenek, wierszy		Lista uczestników wycieczki, zdjęcia z wystawy, teksty piosenek, wierszy, zdjęcia z wycieczki	Cały rok	
		3.	Opracowanie cyklu zajęć dydaktycznych i referatów dla rodziców (Rozporządzenie MEN z 3 VIII 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. c)		Zajęcia otwarte, pedagogizacja rodziców	Literatura fachowa	Scenariusze zajęć, kserokopie referatów	Cały rok	